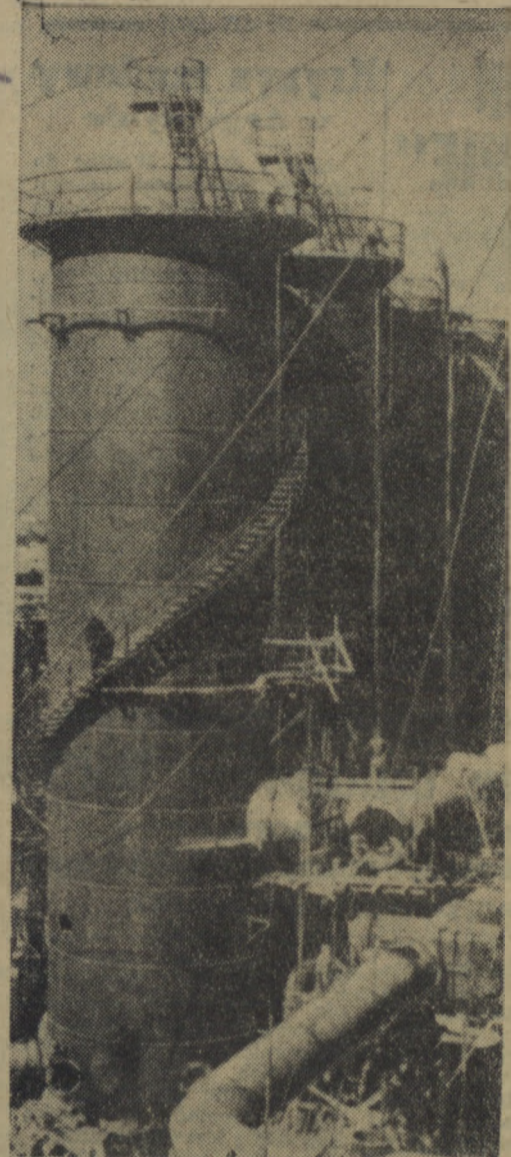
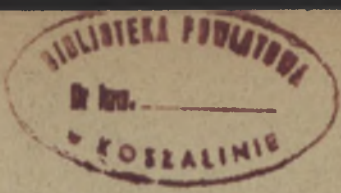
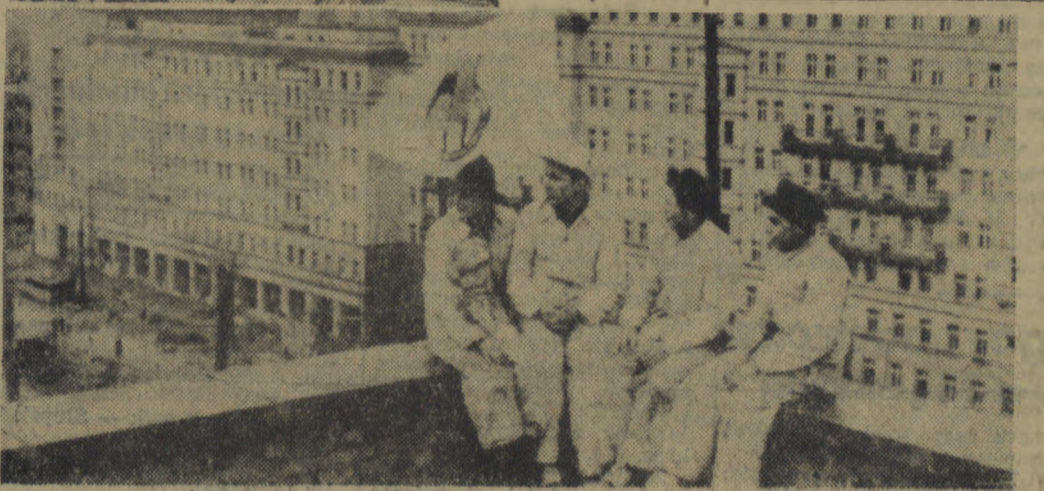


B pon



W pierwszej pięciolatce NRD zakończona została budowa wielkich zakładów hutniczych w Calbe West, które posiadają będą 20 pieców. Zakłady w Calbe pokrywają znaczną część zapotrzebowania NRD na surowkę żelazną. Na zdjęciu: fragmenty zakładów.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej pomysłowo rozwija się budownictwo socjalistyczne. W ramach Narodowego Programu Odbudowy Berlina rosną w Berlinie całe nowe dzielnice. Na zdjęciu: widok bloków w Alei Stalina w Berlinie. — Na szczycie jednego z budujących się bloków powlewa flaga Towarzystwa Przyjaźni Radzieckiej - Niemieckiej.



Przyjaźń, która służy sprawie pokoju i socjalizmu

W dniach od 15 do 21 listopada obchodzimy Tydzień Przyjaźni z demokratycznymi Niemcami

Sięgnijmy myślą w przeszłość. Przez wieki cała historia stosunków polsko-niemieckich wypełniona była nieustannymi zatargami, wojnami i grabieżami. Te bolesne doświadczenia nie lat, ale wieków całych, złożyły się na powstanie znanego przysłowia, że „jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem”. A oto sześć zaledwie lat istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej sprawiło, że przyzwyczajeniśmy się do tego, że, wylęczając przyjaźń Polski, wymieniamy wśród nich NRD.

Czy łatwo było ludziom po obu stronach naszej zachodniej granicy zrozumieć nową treść stosunków polsko-niemieckich? Oczywiście, nie. Weźmy przykład naszego kraju. Pozornie bardzo prosto wygląda prawda, że Niemcy — to nie tylko ojezyzna Bismarcka, Wilhelma, czy Hitlera. Idziemy jedną drogą i nasze losy są związane ze sobą — nasze boje i zwycięstwa dzisiaj brzmi: — „Nie ma wolnych Niemiec bez wolnej Polski, nie ma wolnej Polski bez wolnych Niemiec” — pisał w latach Wiosny Ludów niemiecki poeta, Georg Herwegh. Tą drogą szły konsekwentnie rewolucyjne siły Niemiec. Widzieliśmy na tej drodze rewolucyjnych poetów i artystów, klasyków marksizmu — Marksa i Engelsa, widzieliśmy działaczy robotniczych tej miary, co Ernest Thaelmann. Widzieliśmy jak bliskie więzy łączyły z ruchem rewolucyjnym w Niemczech Mierosławskiego i działaczy ruchu robotniczego — Różę Luksemburg i Juliana Marchlewskiego. Znamy nam były słowa Bismarcka, który w 1894 roku mówił: „Mówię tu w nadziei, że uda się mi wyteplić i zniszczyć u naszych niemieckich ziemiaków, najmniejszą nawet resztkę sympatii do Polaków, jaka, niestety, często jeszcze daje się zauważyć”. Czytaliśmy książkę Anny Seghers i wiemy, że hitlerzyzm uczył się „techniki” zastoso- wanej w Oświęcimiu, Majdanku czy Treblince, na niemieckich antyfaszystach — w obozach koncentracyjnych wybudowanych w latach trzydziestych w Niemczech.

Tak, te sprawy były nam dobrze znane. A przecież — czy przed 1949 rokiem ludzie, którzy stracili w czasie okupacji swoich bli-

skich, łatwo zrozumieć mogli prawdę, że naród niemiecki — to nie Hitler? Czy łatwo mogli się wtedy zdobyć na właściwą ocenę tego, co nazywamy sprawą Niemiec? Słusznie ktoś napisał, że wtedy, gdy coś bardzo boli, przestaje się być filozofem.

Pisaliśmy wyżej: przed 1949 rokiem... Bo jest ten rok datą graniczną, datą narodzin Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Mogła ona powstać dzięki rozgromieniu faszystowskiego hitlerowskiego przez Związek Radziecki. Panowaniu junkrów, bankierów i kapitalistów położony został kres. Powstało państwo, rządzone przez robotników i chłopów pracujących, państwo, które zmierzdo stworzenia społeczeństwa socjalistycznego. My, Polacy, zaczęliśmy od owej chwili inaczej patrzeć na sprawę Niemiec. Jeśli dawniej wiedziliśmy o istnieniu i walce demokratycznych sił w Niemczech, to w 1949 roku uzyskaliśmy świadomość, że w części Niemiec siły te znalazły się u władzy; zaczęliśmy się uważnie przyglądać tym n o w y m Niemcom z naszą zachodnią granicą. Radykalnie zmieniła się również sytuacja w samych Niemczech. W walce o przekształcenie świadomości narodu niemieckiego siły demokratyczne uzyskały oparcie w istnieniu demokratycznego państwa niemieckiego.

I my, i Niemiec towarzysze, wiele zrobiliśmy od tego czasu dla sprawy przyjaźni między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską. Każdy rok istnienia i rozwoju NRD przynosił dalsze zacieśnienie tej przyjaźni. Przekonywaliśmy się z każdym rokiem o trwałość państwa, które wypisało na swych sztandarach hasła pokoju i współpracy między narodami. I z każdym rokiem coraz więcej ludzi w naszym kraju zmieniało swój pogląd na sprawę niemiecką. Wystarczy być na pierwszym lepszym spotkaniu młodzieży polskiej i niemieckiej. Można tu zobaczyć młodego chłopca, który stracił w czasie wojny swoich bliskich, w przyjaźnej rozmowie ze swymi rówieśnikami z F.R.G. Taka rozmowa mówi

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr Wtorek, 15 listopada 1955 roku Rok IV, Nr 272 (973)

Delegacja Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych przybyła do Polski

WARSZAWA. Z okazji rozpoczynającego się 15 bm. „Tygodnia Przyjaźni z Niemcami Demokratycznymi” na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego przybyła 14 bm. do Warszawy 17-osobowa delegacja przedstawicieli Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. Na czele delegacji stoi znany pisarz niemiecki, laureat nagrody państwowej, członek prezydium Związku Pisarzy Niemiec-

kich — Hans Marchwita. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele różnych środowisk oraz organizacji społecznych i politycznych zarówno z Niemieckiej Republiki Demokratycznej jak i Niemieckiej Republiki Federalnej.

Na Dworcu Głównym w Warszawie przybyłych witali: sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, członek Rady Państwa poseł Aleksander Juszkiewicz, poseł Dominik Horodyński i poseł Józef Kallnowski; sekretarz Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — Ryszard Deperasiński; przedstawiciel Związku Literatów Polskich — Ryszard Matuszewski oraz przedsta-

wiciel komisji duchownych i świeckich działaczy katolickich przy OKFN — ks proboszcz Stanisław Owczarek.

Porozumienia gospodarcze między Polską a Jugosławią

WARSZAWA. W ostatnich dniach w Warszawie miały miejsce rokowania między delegacją gospodarczą Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, której przewodniczył członek Związkowej Rady Wykonawczej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii — Nikola Mincew a delegacją gospodarczą Polskiej Rzeczypospoli-



- str. 2 - Oświadczenie wiceministra Naszkowskiego
str. 3 - Szczęść lat pracy w służbie pokoju i demokracji - Stefan Heymann
str. 3 - Idea o której walczył - Tadeusz Kwaśniewski
str. 4 - Na tropach biurokracji i bezmyślności - Władysław Łuczak.
str. 6 - Gdzie tkwią korzenie religijnego myślenia u ludzi - Henryk Zlotow.

Przyspieszyć dostawy ziemniaków w powiecie drawskim

Mimo sprzyjających warunków atmosferycznych i postępów w pracach wykopkowych, w powiecie drawskim słabo przebiega skup ziemniaków.

Najgorzej przebiegają dostawy z gromad Ryzewo i Dalewo. W gromadach tych przydziały rad narodowych słabo interesują się dostawami, a w ogóle nie przeprowadza się w tych przydzielonych rozmów z członkami spółdzielni produkcyjnych, którzy przecież mają poważne zaległości w dostawach z działek przyzgodkowych.

Ogólnie w powiecie członkowie RZS wykonali na dzień 3 listopada zaledwie 8,4 proc. planu dostaw ziemniaków.

J. S.



NOWY NAPAD NA OAZĘ BURAIMI

NOWY JORIK. Ambasada Arabii Saudyjskiej w Egipcie ogłosiła 13 bm. oświadczenie stwierdzające, że 11 listopada dokonano — przy poparciu wojsk angielskich — nowej napaści na oazę Buraimi. W wyniku napaści zostało zabitych 92 Arabów, mieszkańców oazy.

1394 TYSIĄCE OSÓB ZAMIESZKUJE ALBANIĘ

TIRANA. Powszechny spisu ludności przeprowadzony 2 paź dziernika br. wykazał, że Albania zamieszkuje obecnie 1 394 310 osób. W latach 1850 — 1855 urodziło się ponad 173 000 dzieci.

BUNT WIEŻNI NA CYPRZE

LONDYN. Stu mieszkańców Cypru więzionych w Nicosii w zamku, Kyrenia wylanisło drzwi swoich cel, gromadząc się następnie na dziedzińcu zamku. Wezwane oddziały policji użyły gazów łzawiczących przeciwko patriotom cypryjskim. W akcji przeciwko więźniom brał również udział batalion żołnierzy angielskich.

Wyniki wojewódzkich eliminacji recytatorskich

W sobotę, 12 bm. zakończono zostały w Koszalinie wojewódzkie eliminacje recytatorskie. Ogółem liczba biorących udział w III Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim (tylko z naszego województwa) sięga 3 tys. Z tego po eliminacjach środowiskowych i powiatowych — przed Wojewódzką Komisją Konkursową stanęło 127 osób. Poziom artystyczny był w tym roku znacznie wyższy, aniżeli w latach poprzednich. Komisja konkursowa brała w ocenę pod uwagę następujące kryteria: dykcję, głos (czystość, barwa), dobór repertuaru, interpretację i ogólny wyraz artystyczny. W eliminacjach brali udział amatorzy ze świetlic, domów kultury itp., młodzież

Ciąg dalszy nast.

Z działalności MPRB

- NAJWIĘCEJ REMONTÓW — W KOSZALINIE
BYTÓW — PIERWSZY

W bieżącym roku Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane wykonało w województwie koszalińskim remonty kapitalne 664 obiektów mieszkalnych. Do końca br. ukończono zastaną remonty jeszcze 104 budynków.

Spośród 30 miast i miasteczek w naszym województwie, gdzie były prowadzone prace remontowe przez MPRB, najwcześniej ukończono je w Bytowie. Oddano tam do użytku 38 wyremontowanych obiektów.

Najwięcej remontów przeprowadzono w Koszalinie, bo 117, na planowanych 132. Opóźnienie w ukończeniu prac w pozostałych 14 obiektach wynikało z konieczności przerobienia dokumentacji dostarczonej przez MZBM.

Najlepiej remonty zostały przeprowadzone w Sianowie. W roku bieżącym, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, wykorzystane zostały wszystkie fundusze na remonty kapitalne, przewidziane w budżecie naszego województwa.

B. F.

92-letni miczurinowiec



... W Gryficach koło Szczecina mieszka i pracuje w swoim ogródku miczurinowiec 92-letni Jan Jarmuszwicz. Przed pierwszą wojną światową pracował on przez pewien okres razem z Miczurinsem w Kozłowie, a później utrzymywał z nim stały kontakt, wymieniając doświadczenia i nasiona.

Na zdjęciu: Jan Jarmuszwicz w swoim ogródku.

Ciąg dalszy nast.

NASZĄ PRACĄ POMOŻEMY W PODNIESIENIU DOBROBYTU I KULTURY WSI

Krajowa narada kobiet działaczek spółdzielczości samopomocowej

WARSZAWA. Nad sprawami pracy placówek spółdzielczości samopomocowej obradowało w Warszawie w dniu 13 bm. ponad 400 kobiet wiejskich — najbardziej aktywnych działaczek samopomocowej tej spółdzielczości. W naradzie, którą prowadził przewodniczący Rady CRS „Samo pomoc Chłopska” Józef Ozga-Michalski — wicemarszałek Sejmu PRL, wzięli udział przedstawiciele KC PZPR, Zarz. Gł. Lig. Kobiet, Zarz. Gł. ZSCh, Centralnego Związku Spółdzielczego oraz innych organizacji społecznych.

Oftymy trud aktywistek, ich wysiłki nad podniesieniem poziomu działalności placówek spółdzielczości samopomocowej były wielokrotnie podkreślane zarówno w referacie, jak i w głosach w dyskusji. Wymieniono również podczas obrad wiele wyróżniających się komitetów członkowskich.

Czy jednak nasz udział w życiu spółdzielczości samopomocowej jest już wystarczający? Czy nie mamy już żadnych niedociągnięć i błędów w naszej pracy? — rzuciły pytania podczas swych wystąpień w dyskusji uczestniczki narady w Warszawie.

Nasze sprzedawczynie, pracownice działów skupu i kontraktacji GS, członkinie rad spółdzielczych i sekcji kołowych nie zawsze jeszcze pracują tak jak należy. Nie wszędzie dość energicznie zwalczą się w wypadku marnotrawstwa i nadużyć — stwierdzono na naradzie.

Szeroki oddźwięk znalazło w wypowiedziach wiele innych spraw działalności zaopatrzenia i zbytu.

W ostatnim czasie — mówiły delegatki — powstało na wsi wiele różnych zespołów, w których chłopcy łączą swoje siły we wspólnym działaniu dla zwiększenia produkcji rolnej, zagospodarowania łąk itp. Ale jest ich jeszcze za mało. I w tej dziedzinie kobiety, działaczki spółdzielczości samopomocowej mają wdziałne pole do działania.

Uczestniczki narady uchwaliły tekst listu do I sekretarza KC PZPR — Bolesława Bieruta, przyrzekając, że w swej codziennej pracy dołożą wszelkich sił, aby przyczynić się do podniesienia produkcji rolnej, do podniesienia na wyższy poziom pracy placówek spółdzielczości samopomocowej.

Na politykę iluzorycznych gwarancji odpowiadamy kategorycznym - „NIE” Oświadczenie min. Naszkowskiego

NOWY JORK. W związku z oświadczeniem ministra spraw zagranicznych A. Pinay'a, złożonym w dniu 9 bm. w toku konferencji genewskiej, jakoby wysunięte tam ostatnio propozycje mocarstw zachodnich w sprawie bezpieczeństwa europejskiego stanowiły dostateczną gwarancję dla sąsiadów Niemiec, przewodniczący delegacji polskiej na V sesję ONZ, wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski oświadczył 12 bm. korespondentowi agencji France Presse, co następuje:

Należy wyrazić zdziwienie, że minister spraw zagranicznych Francji zapomina tak szybko o lekcjach historii, w szczególności o lekcji drugiej wojny światowej, w toku której narody Europy, w tej liczbie narody francuski i polski, poniosły tak okrutne straty. A przecież w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową politycy mocarstw zachodnich ofiarowali różnym państwom tzw. gwarancje przeciwko agresji hitlerizmu niemieckiego.

Tego typu gwarancje i zobowiązania ofiarowały Polsce Anglia i Francja, lecz ich realnych skutków naród polski doświadczył w własnej skórze we wrześniu 1939 roku, gdy walczył osamotniony przeciwko niemieckiej machinie wojennej.

Jeśli chodzi o naród polski, to nie ma on złudzeń co do wartości gwarancji, jakie mocarstwa zachodnie oferują przeciwko niebezpieczeństwu nowej agresji ze strony militarystów niemieckich. Jakże bowiem

może być mowa o gwarancjach bezpieczeństwa ze strony uczestników zachodnich ugrupowań militarystycznych, gdy właśnie mocarstwa te sprzymierzają się w ramach wspomnianych ugrupowań z państwem zachodnio-niemieckim, które przekształca się w nową twardzie militarystyczną niemiecką, i gdy zakładają one, że zjednoczone Niemcy będą włączone do paktu atlantyckiego, który niesposób określić jako pakt o celach obronnych.

Jedynie wyrzeczenie się przez państwa zachodnie polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zapewnienie, że przyszłe zjednoczone Niemcy nie będą należały do ugrupowań militarystycznych i utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego stworzą warunki do zjednoczenia Niemiec jako państwa pokojowego i demokratycznego i będą stanowiły dostateczną gwarancję bezpieczeństwa dla sąsiadów Niemiec. Przy rozstrzygnięciu tych spraw nie można ignorować faktu istnienia obok państwa zachodnio-niemieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Państwa o zdecydowanie pokojowym i postępowym kierunku rozwoju, państwa, z którym Polska posiada przyjazne stosunki i o parciu o sprawiedliwą granicę na Odrze i Nysie.

W toku wspomnianej debaty w Genewie minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow radził panu Pinay zapisać rząd polski i rządy zainteresowanych

państw, co sądzą o gwarancjach zachodnich. Rada ta była słuszna. My jako kraj, który pierwszy padł ofiarą agresji hitlerowskiej, a który 6 milionami ofiar zapłacił za zachodnią politykę odbudowy militarystycznego i politykę iluzorycznych gwarancji, odpowiadamy kategorycznym „nie” na nowe próby powtórzenia tej zgubnej polityki. Sądźmy, że naród francuski i inne narody sąsiadujące z Niemcami podzielają to stanowisko.

Kto pragnie pokoju powinien umacniać NRD Oświadczenie programowe Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN. Na końcowym posiedzeniu Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych 13 bm. kontynuowano dyskusję nad referatem prof. Corrensa „O nowej sytuacji i zadaniach Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych”. Uczestnicy posiedzenia jednomyślnie zaaprobowali referat.

Z wielkim entuzjazmem uchwalono „Oświadczenie programowe Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych”.

„Ludność Niemiec zachodnich — głosi oświadczenie — nigdy nie zaoprobuje remilitaryzacji tej części kraju i włączenia jej do agresywnego ugrupowania NATO, albowiem polityka taka nie da się pogodzić z najżywniejszymi interesami robotników, chłopów, średnich warstw ludności i znacznej części przedsiębiorców zachodnio-niemieckich.

Zjednoczenie Niemiec — stwierdza dalej oświadczenie — byłoby już dawno faktem dokonanym, gdyby Bonn uparcie nie odrzucało wszystkich konstruktywnych propozycji NRD. Bonn nie ma żadnego planu, żadnych konstruktywnych propozycji w sprawie osiągnięcia wzajemnego zrozumienia między Niemcami, natomiast Niemiecka Republika Demokratyczna ma taki plan.

Domagamy się — stwierdza dalej oświadczenie — przeprowadzenia rokowań między obu państwami niemieckimi i ich rządami, rokowań, które opierałyby się na zasadzie równości i zmierzają do położenia kresu „zimnej wojnie”, do osiągnięcia porozumienia w tak ważnych dziedzinach, jak współpraca gospodarcza, nawiązanie i rozszerzenie kontaktów kulturalnych, swobodna wymiana delegacji itd.

Decydującym etapem w walce o zjednoczenie naszej ojczyzny — głosi w zakończeniu oświadczenie — jest pomysły rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Kto pragnie jedności

Kryzys rządowy w Argentynie

NOWY JORK. Według do niesień zachodnich agencji prasowych z Buenos Aires Argentyna stoi znów w obliczu kryzysu rządowego. Nie mał wszyscy członkowie tzw. „narodowej junty doradczej” złożonej z przedstawicieli poszczególnych stronnictw politycznych i mającej pomagać tymczasowemu rządowi w administrowaniu krajem, podali się demonstracyjnie do dymisji. Chcieli oni w ten sposób dać wyraz swemu niezadowoleniu z pewnych tendencji politycznych nowego szefa państwa — generała Lonardi. Argentynskie stronnictwa polityczne oskarżają go o dyktatorskie dążenia.

Kto pragnie pokoju powinien umacniać NRD Oświadczenie programowe Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

Niemiec, powinien umacniać Niemiecką Republikę Demokratyczną! Kto pragnie demokracji, powinien popierać dzieło wielkiego budownictwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej! Kto pragnie pokoju, powinien umacniać Niemiecką Republikę Demokratyczną!

Wyniki wojewódzkich eliminacji recytatorskich

Dokończenie ze str. 1

szkolna i aktorzy Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. W wyniku oceny Wojewódzkiej Komisji na Eliminacje Centralne zostali zakwalifikowani:

1. Adolf Rożek — Miastko (amator),
2. Regina Nowik — Szupsk (uczennica),
3. Halina Kozmnik — Koszalin (aktorka),
4. Danuta Majewska — Koszalin (uczennica),
5. Jadwiga Chybówna — Miastko (amator),
6. Irena Szuban — Szczecinek (amator),
7. Halina Stalińska — Zbątków (uczennica),
8. Jerzy Jachowicz — Koszalin (uczeń).

Ponadto Komisja Konkursowa wyróżniła:

1. Joannę Roztropowicz — za wszystkie recytowane utwory.
2. Zygmunta Rolę — za Wielką Improwizację Mickiewicza.
3. Janusza Kapuścińskiego — za całość.
4. Wacława Bazylińskiego — za całość.
5. Krystynę Dąbrowską — za „Lilie” Mickiewicza.
6. Annę Gawron — za prozę kaszubską.
7. Helenę Czerniak — za „Koncert Chopina” Ar. Oppmana.
8. Wojciecha Miłocińskiego — za „Czaty” Mickiewicza.
9. Helenę Ciechanowicz — za prozę („Mendel Gdański” Konopnickiej).

Dziurawe sito

Instytucja, o której chcemy mówić nosi nazwę „Komisja weryfikacyjna wyższych oficerów Wehrmachtu”, składa się z 38 osób i została powołana przez rząd boński dla zatwier-

rozprasa również skład komisji weryfikacyjnej. Przeglądajmy się bliżej ludziom, którzy decydują o składzie dowódców formowanego Wehrmachtu.

OTTO ANDREAS
FRIEDRICH

Dyrektor generalny wielkiego koncernu „Phoenix Gummi-Werke” (związanego z amerykańskim koncernem kauuczukowym „Firestone”). Hitler mianował Friedricha doradcą do spraw surowcowych. W okresie wojny „zasłynął” jako główny dostawca opon samochodowych dla armii hitlerowskiej (n. b. nieże na tym zarobił). W roku 1951 otrzymał od rządu bońskiego polecenie przygotowania i zabezpieczenia surowców dla potrzeb gospodarki wojennej.

HANS GEORG VON SAIDEL
Bliiski współpracownik Goebbelsa. Pomagał w opracowaniu dla armii hitlerowskiej planów agresji.

FRIEDRICH VON SENER
UND ETTIKLIN

W okresie drugiej wojny światowej był gubernatorem województwa Wełozoch. On ponosi odpowiedzialność za rzeź w Cassino. Po wojnie jako „specjalista od spraw prowadzenia wojny przeciwko Rosji” szkolił obsługę amerykańskich jednostek pancernych.

ADOLF KUTZEN
Były szef wydziału personalnego Wehrmachtu. Pomagał przy tworzeniu korpusu oficerskiego armii hitlerowskiej. Jako dowódca jednej z dywizji pancernych brał udział w agresji na Polskę.

KARL VON EBERN
Były junkier z Prus Wschodnich. Obecnie zajmuje kierownicze stanowisko w tzw. ziomkostwach. Karl von Ebern nie zaniedbuje żadnej okazji, by nawoływać do agresji przeciwko „Wschodowi”.

Można na tym poprzestać. Personalna tych panów, którzy okupują wygodne fotele w komisji weryfikacyjnej mówią same za siebie.

Kola rządzące Bonn dla uspokojenia czujności społeczeństwa uruchomiły sito. Każde sito jest dziurawe — to rzecz oczywista. To jednak jest skonstruowane celowo w ten sposób, by przeciekło przez nie wszystko to, co jest potrzebne odwetowym kolom zachodnio-niemieckim. Sito weryfikacyjne Bonn ma obłączyć dzwony. Szumne deklaracje o godnym „człowieka i żołnierza” postępowaniu nie zwiądą nikogo.

TK



dzenia wyższych oficerów (od pułkownika włącznie) do formowanego w Niemczech zachodnich Wehrmachtu.

Opinie publiczną interesuje najbardziej, jakimi kryteriami kierować się będzie ta Instytucja przy doborze kandydatów na wyższe stanowiska w armii zachodnio-niemieckiej. Spróbował to wyjaśnić rzecznik komisji.

„Warunkiem wstępnym przyjęcia kandydata — oświadczył rzecznik — jest konieczność wykazania się niezłomnym godnym człowieka i żołnierza postępowaniem, przed, w czasie wojny, w momencie klęski Niemiec, w niewoli, oraz w życiu cywilnym po wojnie.

Cacy, cacy. Słowa te mogłybyśmy nazwać piękną deklaracją, gdybyśmy wiedzieli np. co ponowie z komisji weryfikacyjnej rozumieją przez „godne człowieka i żołnierza postępowanie”. Czy aby nie to samo co większość hitlerowskich zbrodniarzy, którzy na ławach oskarżonych usilowali w ten sposób tłumaczyć swoje postępowanie: „Byłem żołnierzem. Żołnierza obowiązuje przede wszystkim posłuszeństwo. Wykonywałem wszelkie rozkazy widząc w tym postępowanie godne człowieka i żołnierza”.

Jeśli ktoś miał złudzenia po tej wypowiedzi rzecznika komisji, to rozwiały je następne. Oświadczył on ni mniej ni więcej tylko, że o przyjęciu mogą się ubiegać funkcjonariusze b. formacji SS i SA.

Wszelkie iluzje na ten temat

Porozumienia gospodarcze pomiędzy Polską a Jugosławią

Dokończenie ze str. 1

Rokowania toczyły się w przyjaznej atmosferze wzajemnego zrozumienia i ożywione były dążeniem do rozwoju i umocnienia wzajemnych stosunków gospodarczych.

Rokowania dały następujące rezultaty:

1. Podpisany został protokół o wymianie handlowej między Federacją Ludową Republiką Jugosławii a Polską Rzeczpospolitą Ludową w roku 1956.

W ramach tego protokołu, stosownie do postanowień umowy handlowej z dnia 12 lutego 1955 roku, ustalono listy kontyngentowe eksportu z Jugosławii do Polski i z Polski do Jugosławii.

Wartość list kontyngentowych wynosiła ponad 14 milionów dolarów po każdej stronie. W ten sposób w roku 1956 obroty towarowe między obu krajami zostaną podwojone w porównaniu z rokiem 1955.

Najważniejszymi towarami po stronie polskiego eksportu do Jugosławii są: węgiel, koks, żelazo walcowane, chemikalia, cukier i maszyny. Przewidziany jest również eksport towarów szerokiej konsumpcji.

Najważniejszymi towarami po stronie eksportu jugosłowiańskiego do Polski są: ołów, koncentraty cynku i pirytu, ruda chromowa, baryt, drewno, celuloza, garbniki, ko nople, kukurydza, maszyny i tytoń. Przewidziany jest również eksport towarów konsumpcyjnych, jak obuwie, konfekcja i galanteria skórzana, wino oraz owoce świeże i suszone.

2. Podpisane zostało porozumienie o współpracy naukowo-technicznej między Federacją Ludową Republiką Jugosławii a Polską Rzeczpospolitą Ludową. Na mocy tego porozumienia oba rządy zapewnią nawiązanie współpracy naukowo-technicznej między właściwymi organami i przedsiębiorstwami obu krajów przez wymianę doświadczeń we wszystkich dziedzi-

nach gospodarki narodowej interesujących obie strony.

Porozumienie przewiduje: wzajemne przekazywanie dokumentacji technicznej, delegowanie specjalistów, przyglądanie praktykantów i wzajemne przekazywanie materiałów naukowo-badawczych.

3. Podpisana została umowa o komunikacji lotniczej między Federacją Ludową Republiką Jugosławii a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

4. Podpisany został protokół regulujący sprawę wzajemnych zadłużeń i wierzytelności, które powstały w okresie od 9 maja 1945 roku do 12 lutego 1955 roku.

5. W toku rokowań między delegacjami zostało omówione zagadnienie ruchu turystycznego między Jugosławią a Polską.

Poza tymi sprawami w czasie rokowań omówiono zagadnienie dostaw sprzętu inwestycyjnego z Polski do Jugosławii. Rząd polski wyraził gotowość udzielenia kredytu Jugosławii spłacanego odpowiadającymi ratami rocznymi, przy oprocentowaniu 2 proc. rocznie, na dostawy sprzętu obejmującego wyposażenie fabryk przemysłu spożywczego i górnictwa oraz tabor kolejowy.

Przyjaźń, która służy sprawie pokoju i socjalizmu

Dokończenie ze str. 1

czasem więcej niż niejeden układ gospodarczy, handlowy czy kulturalny.

Po tamtej stronie Łaby podnoszą dziś głowę te same siły, które doprowadziły do tylu zniszczeń i cierpień w naszej ojczyźnie. Po tamtej stronie Łaby rewizjonści otwarcie występują z atakami na naszą zachodnią granicę. Tym antypolskim planem przeciwstawia się właśnie Niemiecka Republika Demokratyczna. W rocznicę podpisania układu w Zgorzlecu organ KC SED — dziennik „Neues Deutschland” — pisał: „Młodzi państwo bońskie a granicą polską leży Niemiecka Republika Demokratyczna. Kto będzie usiłował naruszyć polską granicę, grozi, tym samym, napadem na NRD, a więc pragnie wywołać wojnę bratobójczą między Niemcami”.

Ogromne znaczenie ma również istnienie

NRD dla sprawy pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, dla zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, a więc dla sprawy pokoju w Europie. Jakże będą zjednoczone Niemcy — czy będą państwem militarystycznym i odwetowym, czy też państwem pokojowym i demokratycznym — to wcale nam, Polakom, nie jest obojętne. Dlatego głęboko zainteresowani jesteśmy we wzmacnieniu NRD, we wzroście jej znaczenia i siły jako przyszłości narodu niemieckiego.

Rozpoczynający się Tydzień Przyjaźni z demokratycznymi Niemcami przyczyni się do dalszego zbliżenia między naszymi krajami, do pogłębienia przyjaźni między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Przyjaźni, służącej wspólnym celom, do których zmierzamy: obronie pokoju w Europie, budowie socjalizmu w naszych krajach.

NOWOODBUDOWANA OPERA BERLIŃSKA



Stefan Heymann

Sześć lat pracy w służbie pokoju i demokracji

W CIĄGU sześciu lat istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej masy pracujące naszego państwa uzyskały olbrzymie wyniki w budowie nowego socjalistycznego ustroju społecznego. Nasz dwuletni plan gospodarczy wykonany został przedterminowo i już dziś można powiedzieć, że również plan pięcioletni, kończący się 31 grudnia 1955 roku, będzie przedterminowo wykonany. Zbudowano w tym okresie wiele olbrzymich zakładów, między innymi kombinat hutniczy „Stalin”, wielką koksownię w Lauchhammer „Mathias Rakosi”, wiele zakładów rozbudowano i zmodernizowano. Targi Lipskie rozwinęły się w ostatnich latach w wielki pokaz naszych osiągnięć w dziedzinie przemysłu i dzięki nim na rynkach międzynarodowych wzrosło uznanie dla niemieckiej wysokokwalifikowanej pracy. Stale rozszerzające się stosunki handlowe między Niemiecką Republiką Demokratyczną a krajami obozu pokoju i krajami kapitalistycznymi, stanowią niezłomy dowód postępu i rozwoju naszego przemysłu.

Nieszczęsny podział Niemiec, będący dziełem państw imperialistycznych, zmusił rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej do zbudowania ciężkiego przemysłu jako bazy dla naszej gospodarki narodowej i baza ta coraz bardziej się rozszerza. Dzięki temu możliwy stał się rozwój wielkiego i wydajnego przemysłu maszynowego, a także niestanna rozbudowa przemysłu przedmiotów spożywczych.

Ponieważ zakłady pracy w Niemieckiej Republice Demokratycznej należą do ludu pracującego, a nie do wielkich kapitalistów, prowadzą do osiągnięcia do stałego wzrostu stopy życiowej mas pracujących w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Przeciętny poziom życia lat przedwojennych został już znacznie przekroczony.

Pomyślnie rozwijało się również nasze rolnictwo, jakkolwiek pod względem tempa rozwoju produkcji rolniczej nie dotrzymuje kroku produkcji przemysłowej. Mimo to również produkcja

rolnicza już znacznie przekroczyła poziom przedwojenny. Wielki udział w tym osiągnięciu mają rolnicy spółdzielnie produkcyjne, których liczba w roku 1950 wzrastała w burzliwym tempie. Poważną pomocą są dla nich ośrodki maszynowe, których park maszynowy stale się powiększa i polepsza.

Dnia 3 września 1955 roku pracujący chłopcy w Niemieckiej Republice Demokratycznej obchodzili dziesiątą rocznicę reformy rolnej. Szybki rozwój naszego rolnictwa stał się możliwy tylko dzięki temu, że Niemiecka Republika Demokratyczna, stosownie do dyrektyw Rady Kontrolnej, wywłaszczyła junkrów i obszarników, których grunta rozdzielą między małych rolników i przedsiębiorców. Przez rozgromienie władzy junkrów na wsi otwarto drogę dla demokratycznego i socjalistycznego rozwoju w rolnictwie.

Zupełnie inaczej, niestety, wyglądają sprawy w Niemieckiej Republice Federalnej. Tam w dalszym ciągu panują monopoliści i obszarnicy, którzy dzięki swojej potęgze gospodarczej i faszystowskiej polityce państwa, jak i rozkazy amerykańskich władz monopolu. Ta polityka Adenauera prowadzi w Republice Federalnej do coraz większej pauperyzacji szerokiej masy, na których barki przerzuca się wszystkie koszty zbrojenia, wynoszące według ostrożnego szacunku około 50 miliardów marek. Wzrosło również znaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej w polityce zagranicznej. I w obozie imperialistów mnożą się głosy, że Niemiecka Republika Demokratyczna — jest realnym czynnikiem, z którym trzeba się liczyć.

Gdy dzisiaj, w szóstą rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, możemy dumnie wykażać się takim bilansem naszej wewnętrznej i zagranicznej polityki, zawdzięczamy to obok wytrwałej i twardej pracy naszych robotników, chłopów i inteligencji pracującej, w pierwszym rzędzie naszemu wyzwoleńcy — socjalistycznemu Związkowi Radzieckiemu.

Alé nasz naród ma obok Związku Radzieckiego jeszcze wielu potężnych przyjaciół. Przede wszystkim oba sąsiadujące z nami kraje: Polską Rzeczpospolitą Ludową i Republikę Czesosłowacką, inne kraje obozu pokoju i miłujące pokój masy pracujące na całym świecie.

Przyjaźń niemiecko-polska odgrywa tu szczególnie ważną rolę. Przyjaźń ta właśnie w bieżącym roku znalazła dobitny wyraz w sprocy

stościach z okazji pięciolecia podpisania układu o niemiecko-polskiej granicy państwowej nad Odrą i Nysą, przez delegację polską pod przewodnictwem towarzysza Bieruta i delegację niemiecką pod przewodnictwem Grotewohla.

W oparciu o przyjaźń wielkiego Związku Radzieckiego, krajów obozu pokoju i wszystkich miłujących pokój sił na świecie, masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej przystępują z entuzjazmem do dalszej budowy swojej socjalistycznej ojczyzny. Sprawa pokoju osiągnięta w tym roku wielkie i nieodwołalne sukcesy. Obóz pokoju, w którego szeregach walczyć jest słuszną dumą naszych mas pracujących, osiągnie w przyszłym roku nowe sukcesy, aż zapewnione zostanie ostateczne zwycięstwo pokoju na całym świecie.

Nowe sukcesy gospodarki NRD

Urząd Statystyczny Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił ostatnio wyniki wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1955 roku.

Dzięki stosowaniu nowej, ulepszonej techniki, dzięki licznym zobowiązaniom robotniczym podejmowanym na wezwanie Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, produkcja przemysłowa wzrosła w bieżącym kwartale w porównaniu z III kwartałem 1954 roku o 7,8 proc. Szczególnie wysoki wzrost produkcji zanotowano w takich przemysłach jak stalowy — o 10 proc., maszynowy — o 25 proc., maszyn rolniczych — o 38 proc.

Również i w rolnictwie, jak stwierdza komunikat, są do zanotowania poważne sukcesy. Ogólny poziom zbiorów wzrósł, w porównaniu z rokiem ubiegłym, do 167 proc., co przyczyniło się do poprawy w zaopatrzeniu ludności.

Wzrosły obroty w handlu detalicznym.

Przemysł socjalistyczny prowadził pomyślnie walkę o obniżkę kosztów własnych. Wydajność pracy wzrosła o 9,3 proc. w porównaniu z III kwartałem ubiegłego roku. Wzrosły też o 3,2 proc. przeciętne płace.

(mt)

Prof. Nell Breuning mówi:

Pismo zachodnio-niemieckie, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, informując o przebiegu konferencji „Związku Przemysłowców Katolickich”, która odbyła się w końcu października w Bad Neuenahr, podało wypowiedź znanego socjologa niemieckiego, profesora Nell Breuninga. Omawiając demokratyczne zdobycze Niemieckiej Republiki Demokratycznej, prof. Nell Breuning stwierdził, że „na terenie NRD dokonane zostały fakty nieodwracalne, które stały się podstawą nowego ustroju społecznego na tym obszarze”.

(mt)

Z dokumentów

przyjaźni

W Archiwum Wydziału Historii Partii KC PZPR znajduje się wiele dokumentów z okresu ostatniej wojny, mówiących o propagandowej działalności PPR oraz GL i AL wśród wojsk niemieckich stacjonujących na terenie naszego kraju, jak również o udziale Niemców w polskim ludowym ruchu oporu. Jedną z pierwszych odezw

Gwardii Ludowej do żołnierzy niemieckich była odezwa z dnia 1 września 1942 r., wydana ze względów konspiracyjnych anonimowo. Gwardia Ludowa demaskuje w odezwie kłamstwa propagandy hitlerowskiej i wzywa żołnierzy niemieckich do zwrócenia broni przeciwko SS-owcom i przejścia na stronę Polaków.

Lesen und weitergeben!

SOLDATEN!

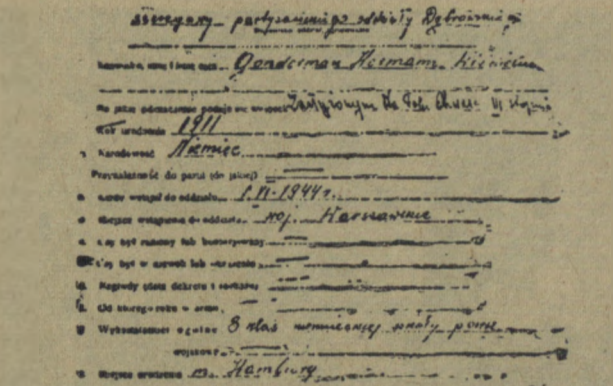
Der Jahre dauert nun schon dieser blutige aller Krieg. Und seit drei Jahren wiederholt jeder von Euch täglich die gleiche Frage: Wo liegt das Ende des Krieges? In München erklärte Hitler öffentlich und feierlich, vor dem deutschen Volk und der ganzen Welt, alle Wünsche Deutschlands seien erfüllt; bald darauf entfesselte er diesen Krieg durch den Überfall auf Polen. Wie oft hat er Euch seither versprochen, Schluss zu machen mit dem ungeliebten Morden? Hat er es Euch nicht nach der Niederwerfung Polens, nach Norwegen, dann Frankreich, dann Griechenlands versprochen? Statt Euch vor 14 Monaten in Europa neuen Krieg, diesmal gegen Rußland, in 2-3 Monaten das letzte

„Żołnierz — czytamy m. in. w odezwie — Od Was zależy, czy zbliżająca się zima będzie czwartą zimą wojenną — z jej okropnymi i tragicznymi skutkami dla Was i Waszych rodzin w domu... Godzina decyzji wybiła! Kończcie póki nie za późno. Ratujcie własne życie oraz życie Waszych matek, żon, dzieci i pozostałych w domu. Skierujcie

broń przeciwko Waszym rzeczywistym wrogom, przeciwko essowskiej bandzie morderców, przeciwko szpiclom gestapowskim.

Wybierajcie we wszystkich formacjach komitety walki. Żołnierz! Przechodźcie masowo na drugą stronę! Żołnierz! Do walki o pokój i wolność, przeciwko wojnie i niewoli hitlerowskiej!

Wniosek na odznaczenie



A oto inny, niemniej wymowny dokument: „Wniosek na odznaczenie” partyzanta Gondermana Hermana Wilhelma z

Hamburga, który przeszedł na stronę GL i odznaczył się w walkach przeciwko najeźdźcom hitlerowskim. K. J.

Idee, o które walczył dziś tryumfuja



ROK 1932. Brunatna pajęczyna hitlerowska oplata organizm państwowy Niemiec. W trosce o zabezpieczenie swych interesów potencjalni finansowi uruchomili faszystowską maszynę. Pierwsze uderzenia skierowali faszystki przeciwko swemu największemu wrogowi — klasie robotniczej. Rozpoczęły się masowe aresztowania. Terror wzniósł się zwłaszcza na prowokacyjnym podpaleniu przez hitlerowców gmachu Reichstagu.

3 marca 1933 roku świateł oblegał wiodca Komunistycznej Partii Niemiec — aresztowany.

Prawie dwa miesiące przebywał Thaelmann w więzieniu przy Aleksanderplatz 23 maja 1933 roku zostaje przewieziony do więzienia śledczego — Moabit. Przez wiele miesięcy poddawano go straszliwym torturom. Kilku sędziów po kilkanaście godzin dziennie przesłuchiwało go chcąc wydobyc zeznania o współtowarzyszach walki, chcąc go załamać, wymusić wyrzeczenie się idei, które wyznawał i o które walczył przez całe życie.

Ciężko to było chwile dla Ernesta Thaelmanna. W jednym ze swych późniejszych listów tak opisuje swoje życie więzienne:

„W styczniu r. 1934 czterech funkcjonariuszy gestapo przewiozło mnie samo-

chodem z więzienia Moabit do głównej siedziby gestapo (Berlin, Prinz Albrechtstrasse). Gdy wyszedłem z auta, zaprowadzono mnie od razu na czwarte piętro tego domu, do jakiegoś pokoju. Tam powitało mnie osiem gestapowców wyższego i średniego stopnia sztycherem podniesieniem pięści — bezczeszając znak powitania Rot Front.

Opisał, co się działo w tym pokoju w ciągu czterech i pół godziny — od piętej do 8.30 wieczorem — jest prawie niepodobnieństwem. Zastosowano wobec mnie najbardziej wymyślne metody szantażu moralnego, ażeby wydobyc ode mnie za wszelką cenę zeznania...

Początkowo stosowano metodę przyjaźnielskich rozmów i dobrotliwych namawiań — ponieważ znalazłem niektórych z tych chłopczaków jeszcze z czasów polskiej politycznej Severinga — aby podczas tej niby dobrotliwej pogawędki dowiedzieć się o tym lub o owym towarzysz, lub czegośkolwiek o sprawach, które ich interesowały. Te manewry nie zdążyły na nic. Wówczas przeszli do brutalnej siły fizycznej. Wybito mi cztery zęby... ale i w ten sposób nie osiągnęli żadnego rezultatu. Trzeci akt: próbowali mnie zahipnotyzować. Bez skutku...

Ostatni akt stał się właściwym kulminacyjnym punktem dramatu. Zdarli ze mnie odzież, dwóch gestapowców siłą ułożyło mnie w poprzek stołka. Gestapowiec w mundurze zaczął okładać mnie systematycznie w różnych odstępach czasu bitym pałeczkiem. Kilka razy krzyknąłem z bólu.

Wówczas zatkali mi usta i uderzenia posypały się gradem. Bili mnie pięściami po twarzy, walił biczem po plecach i w plecy. Wiedziałem się z bólu na podłodze nie odwracając twarzy i w ogóle nie odpowiadając na pytania.

Na pomogły tortury, nie pomogło ściśle odizolowanie go od świata. Thaelmann nie załamał się. Znajdował sposoby, by porozumieć się z towarzyszkami walki. Z celi więziennej kierował ruchem antyfaszystowskim.

Nie stracił też nigdy wiary w zwycięstwo demokratycznych sił narodu niemieckiego.

Dawał temu wyraz i w listach do najbliższych przyjaciół i w swoich myślach. Dozorcy więzienni, którzy co 10 minut zaglądali przez okienko judasza do celi Thaelmanna, w swych raportach pisali nieodmiennie: „Chodził i myślał”.

Oddajmy głos Szpanowskiemu, autorowi „Podżegacz”, który w jednym z rozdziałów tej książki myśli Thaelmanna ułożył w takie zdania:

„Chodził i myślał. Myśli jego są przykre do narodu niemieckiego, do jego rewolucji niemieckiej, do własnej ukończonej partii, która zesłała w głębokie podziemie, lecz nadal walczy, kierując wszystkimi postępowymi siłami Niemiec w walce z brunatną dumą hitlerowską. Thaelmann od dawna nauczył się trafnie patrzeć na historię i wie, że losy szajki bandytów panoszących się w Niemczech nie mogą stać się i nie stana się losami narodu niemieckiego. Wiele dałby Thaelmann za to, aby nie z urykowych wieści, dochodzących go z zewnątrz, ale na własne uszy usłyszeć analizę sytuacji, jakiej dokonał Stalin podczas zjazdu wielkiej partii leninowskiej. Thaelmann jest przekonany, że narody niemiecki i rosyjski nie nie dzieli, głęboko wierzy w to, że właśnie naród rosyjski przyjdzie z pomocą narodowi niemieckiemu, gdy ten znajdzie się w ostatecznej bitwie. Thaelmann mocno wierzy, że nadejdzie czas, gdy spadnie opaska z oczu i naród niemiecki skieruje swe pełne nadzieje spojżenia ku niemu, że właśnie stamtąd wyłączone się potężna przyjaźnia dłoń, która wyprowadzi Niemców z otchłani mroku”.

Prorocze były myśli Thaelmanna. Niestety nie doczekał się ich urzeczywistnienia. Z Moabitu przewieziono go do więzienia w Hannoverze. Stąd z kolei po 10 latach więzienia przewieziono go do aresztu karno-śledczego w Budziszynie.

Tu w liście pisanym do jednego z młodocianych więźniów rzucił myśli, które stały się niejako testamentem dla narodu niemieckiego:

„Terazność stawia przed nami pytanie: jaka będzie droga naszego życia? Jak? Co? Dokąd? — oto pytania, które stają przed nami. Idź więc na spotkanie Października! Bądź dzielny, bądź mężny! Wierz mocno w słuszność naszej wielkiej sprawy! A gdy w oparciu o niezłomną wolę zdobiesz przewyższyć czekające cię na drodze życia cierpienia i zachować w pełni siły moralne i fizyczne — wiedz, że przyjdzie czas, kiedy od długich, długich mak i cierpień wyzwoli cię socjalistyczna Wiosna Ładu”.

Ernest Thaelmann zginął. Lecz idee, które głosił, sprawy, o które walczył, triumfuja. Spadkobierczynią i kontynuatorką tych idei jest Niemiecka Republika Demokratyczna. O ich urzeczywistnienie walczy klasa robotnicza w Niemczech zachodnich, kierowana przez partię komunistyczną.

KTO korzysta z cudu?

Przykład pierwszy. Dwidwiedy akcjonariuszy zachodnio-niemieckiego koncernu Klockner-Werke, wynoszące w ubiegłym roku 3,5 proc. wzrosły w br. do 7,3 proc.

Przykład drugi. Sprawozdanie z sytuacji gospodarczej w Niemczech zachodnich, wydane przez Laenderbank w Frankfurcie nad Menem stwierdza, że w sierpniu i wrześniu br. w walkach strajkowych o podwyżkę płac brało udział ponad 5 milionów robotników i urzędników.

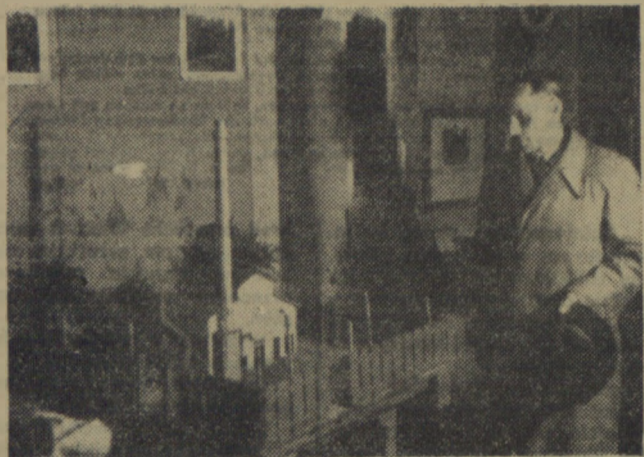
Jak widać, zachodnio-niemiecki „cud gospodarczy” niejednokrotnie przynosił do kłopotu

Z WOJEWÓDZKIEJ WYSTAWY POSTĘPU TECHNICZNEGO

Racjonalizatorzy przemysłu leśnego przodują

Już przeszło 15 tys. osób zwiedziło Wojewódzką Wystawę Postępu Technicznego i Pomysłów Racjonalizatorskich w Słupsku. Zorganizowana staniem WRZZ i Wojewódzkiego Oddziału NOT wystawa zgromadziła szereg bardzo ciekawych eksponatów. Pierwsze miejsce otrzymało stoisko Koszalińskiego Okręgu Lasów Państwowych za szereg pomysłów racjonalizatorskich, których wprowadzenie do prac...

ku 1 221 362 zł oszczędności. Wśród wystawianych eksponatów poważnym zainteresowaniem cieszyły się również pomysły racjonalizatorów z Ekspozytury Wojewódzkiej POM, Wojewódzkiego Zarządu Łączności, Zakładu Sieci Elektrycznych w Białogardzie, Rejonu Przemysłu Leśnego w Polczynie Źródło oraz Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Słupsku. Wystawa, która trwa od 7 października zamknięta zostanie w dniu 15 bm.



Na zdjęciu: stoisko Rejonu Przemysłu Leśnego w Polczynie Źródło. Na pierwszym planie makieta wzorcowego tartaku...



...stoisko Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Słupsku. Fot. Z. Rogowski

Atle Disease

4 MIEJSCE NA KONKURSIE W BUDAPESZCIE

W dniu 8 bm. wrócił do kraju reprezentacja polskich maszynistów na Międzynarodowy Konkurs Pisania na Maszynach, który odbył się ostatnio w Budapeszcie. W konkursie wzięły również udział reprezentacje masylników Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii i NRD.

Konkurs polegał na przepisywaniu tekstu w języku ojczystym w ciągu 30 minut.

Zespołowo Polki zajęły 4 miejsce po reprezentacjach Węgier, NRD i Bułgarii. Najlepszą z naszej reprezentacji była Ilona Plontek (masylniczka tygodnika „Panorama” w Stalinozdroju).

BADANIA ARCHEOLOGICZNE

NA ZAMKU BĘDZIŃSKIM

Na starym kasimierskim zamku obronowym w Będzinie, równoległe z jego rekonstrukcją i odbudową, prowadzone są badania archeologiczne.

Badania prowadzone na dziedzińcu zamkowym i na międzymurzu przyniosły wiele ciekawych odkryć. M. in. natrafiono tu na ślady osadnictwa z okresu kultury łużyckiej, tj. sprzed 2,5 tys. lat oraz na ślady osadnictwa rzymskiego z IV wieku naszej ery.

250 TYS. KILOMETRÓW NA „SKODZIE”

Czwierć miliona km przejechał bez kapitalnego remontu na samochodzie osobowym „Skoda” kierownik Szczecińskiego Okręgowych Zakładów Tuczki Przemysłowego, Jan Kmieć.

Na „Skodzie” tej Jan Kmieć brał kilkakrotnie udział w rajdach samochodowych, zdobywając szereg czołowych miejsc. Codzienna i staranna konserwacja, solidne usuwanie drobnych uszkodzeń i ostrożna jazda dają Kmiećowi także możliwość oszczędzania około 50 litrów benzyny miesięcznie.

1 200 NOWYCH WZORÓW TKANIN

11 bm. w salach rezydowych Teatru Narodowego otwarto pokaz nowych wzorów tkanin jedwabnych, przewidzianych do produkcji w 1956 roku.

Rewelacją pokazu są pierwsze polskie tkaniny jedwabne splotone tzw. drukiem filmowym. Przewiduje się ogółem wprowadzenie do produkcji w roku 1956 ok. 1200 nowych wzorów drukarskich i tkackich w różnych kolorach, co stanowi wzrost wsadnictwa w stosunku do roku bieżącego o ok. 20 proc.

Na tropach biurokracji i bezmyślności

Gdybyśmy się dowiedzieli, że np. ktoś, kto mieszka w Słupsku, a pracuje w Koszalinie kupił sobie meble w Słupsku i stamtąd przewiózł je do Koszalina, by za kilka dni zabrać je z powrotem do Słupsku, to reakcją każdego rozsądnego myślącego człowieka, byłoby stwierdzenie że ten ktoś musi mieć źle poukładane w głowie. Bo albo nie zastanawia się on nad tym co robi, albo po prostu ma za dużo pieniędzy i nie wie co z nimi zrobić.

Gdyby to był człowiek, który w ten sposób postępowałby z własnymi meblami, to niech sobie, ale jego rodzinnie poradziłibyśmy, by po starą się o leczenie go w jakimś zamkniętym zakładzie. Natomiast w wypadku gdyby człowiek ten był zatrudniony w jakiejś instytucji, to odebraliśmy mu prawo wydawania jakichkolwiek decyzji.

Takie rozwiązanie dyktuje zdrowy rozsądek. Innego wyjścia nie ma. Nie można przecież pozwolić, by przez czyjąś lekkomyślność marnowano społeczne pieniądze. Niewątpliwie, wszyscy zgodzą się z tym. Zresztą trudno uwierzyć, by podobna sytuacja mogła zdarzyć się w rzeczywistości. A jednak...

Zgodnie z żądaniem stoczni remontowych nasze przedsiębiorstwa rybackie zobowiązane są dostarczyć im wszystkie części potrzebne do wykonania remontu kutra. Morska Centrala Zaopatrzenia, w której zakupują te części mieści się w Gdyni. Stamtąd też części te przewożone są do Kołobrzegu, Darłowa czy Ustki i spokojnie leżą sobie w magazynie czekając na swoją kolej. Kiedy przyjdzie termin planowego remontu jednostki wędrują razem z nią, najczęściej do... Gdynińskiej Stoczni Remontowej.

Dobrze jest, kiedy specyfikacja remontowa jest dokła-

dnie opracowana i remont przebiega planowo. Często jednak jest odwrotnie. Po rozmontowaniu silnika okazuje się, że trzeba dodatkowo wymienić cały szereg innych części. Wtedy przedstawiciel armatora jedzie na miejsce, uzgadnia ze stoczniovcami co trzeba i ile, wraca do bazy, by opracować dodatkowe zamówienie i z nim wędruje do MCZ targować się o potrzebne części. Wraca z częściami do bazy, by za kilka dni któryś z członków załogi zawiózł je do stoczni. Ponieważ w ciągu roku kilkanaście kutrów odstawianych jest do planowych remontów, więc w praktyce oznacza to setki koniecznych, ale nie przemyślanych delegacji, wydanie tysięcy złotych na przejazd ludzi i transport części i wiele niepotrzebnie zmarnowanego czasu. Nie jest to wcale ośsoobno ny przykład bezmyślności szafowania społecznymi pieniędzmi. Jest ich więcej.

A oto drugi, niemniej ja-

skrawny. W Darłowie istnieją Darłowskie Zakłady Sieci Rybackich, które podlegają przemysłowi włókiennicemu. Produkują one płótno sieciarskie. W tej samej miejscowości jest baza rybacka, która posiada własną sieciarńię produkującą sieć na potrzeby własne przedsiębiorstwa. Rzecz zrozumiała, że używa ona do produkcji włóków płótna sieciarskiego.

Niepoprawnym optymistą byłby ten, kto by sądził, że sieciarze z „Kutra” kupują płótno u sąsiadów. Nic podobnego. Zgodnie z obowiązującymi zarządzeniami całą produkcja Darłowskich Zakładów Sieci Rybackich, pięknie zapakowana wędruje do magazynów w Łodzi. Stamtąd przedstawiciele MCZ zabierają ją do Gdyni, a zaopatrzeniowiec „Kutra”

jedzie do Gdyni i przywozi do Darłowa.

Można zgodzić się, że papierki muszą nabrać „mocy urzędowej”, muszą odleżeć się, bo tak podoba się jakimś biurokracjom, ale co zwinifio płótno sieciarskie, że przetrzeć się je z wagonu do wagonu, z magazynu do magazynu? Czy w ten sposób polepsza się jego jakość?

Kierownik gospodarstwa rybnego PGR w Bukowie opowiadał kiedyś, że wysłał spory ładunek ryb do Kołobrzegu. Po trzech dniach będąc przypadkowo na rynku w Sławnie, poznał własne skrzynki.

Wróćmy jeszcze raz do kutrów.

Zarządzenie Ministra Żeglugi nr 333 dotyczące sporządzenia dokumentacji remontowej. Nowi, że armator zlecając stoczni remont jednostki musi dostarczyć jej dokumentację remontową, wykonaną przez Biuro Dokumentacji Remontowej przy Biurze Projektów Budownictwa Morskiego.

Zarządzenie byłoby słuszne, gdyby uwzględniono realne możliwości Biura. W praktyce wygląda to tak, że Biuro zobowiązało się wykonać dokumentację potrzebną dla jednostek wyznaczonych do remontu w tym roku, w... II kwartale 1956. W tej sytuacji jak kłpina z życia brzmiał punkt zarządzenia, który mówi, że stocznia musi otrzymać całą dokumentację 3 miesiące przed terminem podstawienia jednostki.

Podobno w tej chwili opracowuje się zarządzenie, które upoważni Biuro do zlecania tych prac podwykonawcom, a w rzeczywistości oznaczać to będzie powrót do sytuacji, jaka istniała w ub. roku. Wtedy Biuro miało wykonać dokumentację spółdzielni „Wodtrans”, która z kolei dawała jej prywatnym osobom z tym, że płaciła im za wykonanie dokumentacji 1 200 zł, a od armatora brała 6 500 zł.

Przy jednym kucie 6 500 zł, przy 10 kutrach 65 000 zł, przy dziesiątkach jednostek, setki tysięcy złotych wyrzucanych w błoto, bo tą samą dokumentację może opracować sam armator bez specjalnych dodatkowych kosztów. Pod tym warunkiem, że Biuro opracuje wzorową dokumentację, da się armatorowi katalogi norm i obdarzyć go odrobiną zaufania.

Z zaufaniem ze strony Centralnego Zarządu i Ministerstwa w stosunku do kierownictwa baz nie jest tymczasem najlepiej. Dyrektorzy baz rybactkich mają z przed kilku lat zarządzenie Ministerstwa Żeglugi, które zabrania im zdjęcia z kutra szypa i motorzysty bez wiedzy Centralnego Zarządu. Zarządzenie może kiedyś być potrzebne, w tej chwili utrudnia tylko pracę i z zasady jest łamane. Zdjęcie z kutra traktuje się jako jedną z najsurowszych kar. Jeśli szyp czy motorzysta zasłużył sobie na nią, a dyrekcja decyduje się na taki krok, to przedtem poważnie go przemyśli.

Istnieje poważna różnica między latami 1950-53, a rokiem bieżącym. Kadry kierownicze naszych baz zdobyły już doświadczenie w pracy. Ludzie umieją pracować i decydować. Zastąpili siebie na większe zaufanie. Trzeba zresztą wyciągnąć jakiegoś głębsze wnioski z postanowień III Plenum KC naszej partii.

To zaufanie trzeba im okazać. Wobec tego warto za stanowić się nad obowiązującymi dotychczas zarządzeniami i w możliwie krótkim czasie wycofać te, które są niesłusne i utrudniają pracę. Tym bardziej, że — jak wykazał — powodują poważne straty gospodarcze.

JULIAN PEŁCZAK

WŁADYSŁAW ŁUCZAK

„Nie chcą zgody”

PRZYSZŁO ich trzech: Bućko, Stokowiec i Kamiński — gospodarze ze Starych Bielich pod Koszalinem. W redakcyjnym pokoju, trochę bezładnie, z oburzeniem w głosie wyluszczały powód swojej wizyty.

„...Miałem 1,25 ha ładnej łąki. Teraz dają mi w zamian bagno porośnięte sitami...”

„...Już czwarty raz idę na odłogi...”

„...Za dobrze uprawione i „obgnozione” pole dostaję zapuszczone i nie nawożone...”

„Przyjdźcie, towarzyszu, zobaczcie na miejscu”.

— O tutaj była moja łąka — Bućko wskazuje równiny kawałek ładnej łąki, mimo jesieni porośniętej jeszcze soczystą zielenią.

— Chodźcie dalej, pokażę wam to, co dostalem. O, to bagno, które z błędą można nazwać pastwiskiem, przekazano mi z zapewnieniem, że będę miał dobrą łąkę. Jak z tego zapewnić paszę dla 3 krów, 3 cieliczek i koni?

Bućko pokazuje jeszcze swoje „stare” i „nowe” grunty. Nie potrzeba być fachowcem, by zauważyć olbrzymią różnicę na niekorzyść „nowych”. Ziemia zaniedbana, widać, że uprawiana przez niezbyt dbalego rolnika.

W całej pełni ta różnica uwidacznia się na polu Kamińskiego. Wiele pracy włożył Kamiński w glebę, która otrzymała w postaci ugoru, by dawała ona dobre plony. Teraz otrzymujemy sąsiednie grunty — ugor, będący przedtem własnością obrębnego spółdzielcy Pawłowskiego. Już czwarty ugor. Łatwo więc zrozumieć jego żal.

W lecie br. w Starych Bielicach powstała spółdzielnia produkcyjna. 18 gospodarzy postanowili wspólnie uprawiać ziemię, wspólnie dzielić zebrane z niej plony. Założyli od razu spółdzielnię III typu.

Wraz z wieścią o mającej powstać spółdzielni produkcyjnej pojawił się we wsi niezbędny termin: przebudowa struktury rolnej wsi. Nie do pomyslenia bowiem było, by spółdziel-

nia mogła gospodarzyć na kilkudziesięciu kawałkach ziemi, rozrzuconych po wszystkich krańcach wsi, które wnieśli jej członkowie. Scałenie niektórych pól przez dokonanie wymiany z indywidualnie gospodarującymi rolnikami stało się nieodzowną koniecznością.

6 tygodni pracował w St. Bielicach mierniczy. Razem z komisją dokonywał lokacji pól spółdzielczych, nanosił je na plan. Nie była to sprawa łatwa; ziemię nowych spółdzielców gęsto przetykała szachownica indywidualnych gruntów. Wiele różnych koncepcji, projektów, wysuwali na swych zebraniach członkowie komisji (w komisji tej, niestety, nie znalazł się ani jeden z tych gospodarzy, których ziemia miała ulec zamianie). Każdemu projektowi daleko było do doskonałości. Wreszcie ustalono granice zespołowego gospodarstwa.

Na zebraniu zwołane w związku z dokonaniem zamiany niektórych gruntów przyszła większość zainteresowanych chłopów. Mierniczy powiadomił ich o scałeniu pól i odczytał nazwiska tych gospodarzy, których ziemia uległa zamianie. Wśród rolników zawrzało. Posypały się zdania podobne do przytoczonych na wstępie. Kilku, a między innymi Bućko, Stokowiec i Kamiński, nie zgadzało się z taką zamianą. Poinformowano ich, że mogą w ciągu 14 dni złożyć odwołanie w Prezydium Woj. RN. Tak też zrobili.

Następnie doszło do wizyty w redakcji.

Zamiana była krzywdząca dla nie których chłopów. Dlaczego więc do niej dopuszczono? Spróbujmy znaleźć odpowiedź na to pytanie u spółdzielców.

Przewodniczący spółdzielni właśnie zwozi ziemniaki z pola. Przypina je, że zamiana nie wyszła „z korzyścią” dla kilku chłopów.

— Tyle kłopotu z tym ustaleniem

gruntów, towarzyszu, ziemia w wielu kawałkach. Zagladnijcie do księgowego, sami zobaczycie na planie.

Istotnie, grunty spółdzielcze na planie, który okazuje księgowy, rozrzucone są w kilkunastu, bodajże 14 kawałkach.

— Musielibyśmy część ziemi scałić, bo kawałków byłoby znacznie więcej. Złży wyszło z krzywdą dla niektórych — pomożemy traktorem obrócić ziemię. Zresztą... oni nie chcą zgody.

Nie chcą zgody. To zdanie powtarzają i inni: wiceprzewodniczący Prez. PRN tow. Szafrowicz, przedstawiciel Zarządu Urządzeń Rolnych Prezydium Woj. RN...

Przypomina mi się powiedzenie Bućki: czy gdyby zaproponowano komuś za nową kapotę — starą, zgodziłby się? Taką „kapotę” właśnie ofiarowano niektórym rolnikom ze Starych Bielich.

Spółdzielnia liczy 18 członków. We wsi jest ponad 80 gospodarstw, a więc większość pozostaje jeszcze poza spółdzielnią. Chłopów tych w żadnym wypadku nie wolno gorzej traktować niż spółdzielców. A tak postąpił organizatorzy spółdzielni i mierniczy wymierzający grunty spółdzielni produkcyjnej w St. Bielicach. Potwierdzeniem tego jest fakt jak stwierdza Bućko, Stokowiec, Kamiński i inni, że o zamianie gruntów dowiedzieli się dopiero na zebraniu, a więc po dokonaniu faksie. Nikt wcześniej nie uznał za stosowne zwołać zebrania, zaznajomić chłopów z planami spółdzielni produkcyjnej i wspólnie ustalić wymianę gruntów.

A przecież nie wolno było załatwiać tej sprawy bez częściowego choćby udziału indywidualnych rolników. Po szczerym wyjaśnieniu sytuacji na pewno znalazłoby się kompromisowe wyjście zgodne z interesami zarówno spółdzielców jak i chłopów indywidualnych. Nie doszłoby wówczas do tego rodzaju za-

KRONIKA PARTYJNA

Uwaga słuchacze WUM-L

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy II roku.
Od godz. 15 do 18 - seminarium z historii polskiego ruchu robotniczego.
Od godz. 18 do 20 wykład z materializmu dialektycznego.

Już niedługo w Koszalinie odbędzie się pokaz oszczędnościowego szycia

Przed kilkoma dniami informowaliśmy naszych czytelników, że w najbliższą niedzielę 20 bm. otwarta zostanie w Koszalinie wystawa 10-lecia dorobku spółdzielczości pracy województwa szczecińskiego i koszalińskiego.

Jak się dowiadujemy, wystawa zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż przygotowano na nią wiele atrakcji.
Jedną z nich będzie pokaz szycia gamiturów z 2,20 m materiału, który zademonstruje mistrz krawiecki ze Szczecina Włodarczyk. Pokaz ten zobaczymy w dniach 28, 29 i 30 listopada w godzinach od 10 do 18.

W dniu 20 bm. tj. w dniu otwarcia wystawy rozegrany zostanie ponadto na stadionie „Sporty” ciekawy mecz piłkarski. Jakif... podamy za kilka dni.
Przypominamy, że wystawa mieścić się będzie w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej.

(5)

Piętnujemy spekulantów

Kakol nie jeździ już na motorze

Kto by to pomyślał! Wiceprezes PZGS do spraw akupu w Świdwinie - kanclerzem? A jednak. Oto pokrótce historia tego brudnych machinacji.
3 czerwca br. Zbigniew Kakol - wiceprezes PZGS do spraw akupu - przedstawił w GKS w Świdwinie szafiszony kwit ze sprzedaży 180 kg nasion lucerny. Za te nie istniejące nasiona pobrał 6091 złotych. Zanim jednak powiemy, na jaki cel poszły te pieniądze, warto przyrzec się, w jaki sposób można było stać się właścicielem kwitu na tak poważną sumę.

Otóż Kakol „obgadał” sprawę z innym pracownikiem PZGS - Bolesławem Kryszanem, który zgodził się na to, by kwit wystawiono na jego nazwisko. Kwit ten Kryszan podpisał, pobrał pieniądze i przekazał je Kakolowi. Kakol chciał się zabezpieczyć jednak i z drugiej strony. Wzwał więc do siebie magazyniera sztokowego GS - Śniegociekiego, polecił mu wypisać kwit „magazynu przyjmie” i „magazynu wyda” na rzekomo kupioną lucernę.

Myśleć, że na tym koniec? Nie. U ludzi pokroju Kakola „apetyt przychodził w miarę jedzenia”. Mało mu było 6 tysięcy złotych, chciał „zarobić” więcej. Polecił więc magazynierowi, by wypisał nowy kwit o wydaniu 220 kilogramów nie istniejącej lucerny do zespołu PGR Polczyn-Zdrój za sumę 8 tys. złotych. Kakol był przy tym słowem przekonany, że i te pieniądze wpłyną szybko do jego kieszeni, ponieważ zaopatrzeniowiec zespołu PGR Polczyn-Zdrój - Włodzisław Awdycki był z nim w zmożeniu, podpisał rachunek i przyrzekł, że zapłatę za fikcyjną lucernę ureguluje możliwie szybko.

I tak może być się stało, gdyby nie fakt, iż Prokuratura Po-

Podyskutujmy...

Wódka - problem do szerszego omówienia

Dzisiaj publikujemy dalsze wypowiedzi na temat ograniczenia spożycia alkoholu. Oddajemy głos Bolesławowi Dyczkowskiemu z Koszalina:

ZDUŻYM zainteresowaniem śledzę dyskusję i wypowiedzi na temat ograniczenia sprzedaży i spożycia alkoholu. Nie ma na pewno zdrowo myślącego obywatela, któremu sprawa nadmiernego spożycia wódki, nie leżałaby n- sercu. Zbyt często jesteśmy świadkami pijackich wyburzeń, awantur, bijatyk w domu, placu rodziny i cierpienia dzieci, których ojcowie przy chodzą do domu w stanie nietrzeźwym. Alkohol jest powodem nieszczęśliwych wypadków, nadużyć i kradzieży, jak również absencji w pracy. Walka o zmniejszenie spożycia alkoholu jest konieczna i uważam, że nie może nawet podlegać dyskusji.

Dyskutować trzeba więc nad sposobami zmniejszenia spożycia alkoholu. Moim zdaniem, problem ten należałoby podzielić na trzy zagadnienia:

- 1) produkcja wyrobów alkoholowych;
- 2) dystrybucja tych wyrobów;
- 3) walka z alkoholizmem poprzez związki zawodowe i różne inne organizacje społeczne.

Rozpatrzmy te zagadnienia. A więc jeśli chodzi o zagadnienie pierwsze, to moim zdaniem, produkcja wyrobów alkoholowych mało wpływała dotychczas na ograniczenie spożycia. Wy-

daje mi się, że należało by ograniczyć, a nawet likwidować produkcję wódek czystych oraz spirytusu, a wódki gatunkowe produkować o mniejszej zawartości alkoholu.

Jeśli chodzi o dystrybucję, to w pełni podzielam zdanie, że należy zmniejszyć ilość punktów sprzedaży wyrobów alkoholowych i uruchomić sklepy wyłącznie z tymi artykułami, co pozwoli na kontrolę sprzedaży i zamykanie sklepów w dni wypłat. Słuszna jest też propozycja, aby sprzedawcy w tych sklepach byli wynagradzani nie od wielkośći obrotu, a żeby mieli stałe pensje.

Bardzo duży wpływ na

spożycie alkoholu posiada tzw. akcja społeczna. Dotychczas na różnych zebraniach dyskutowane były po szczególne wypadki pijaństwa lub chuligaństwa. Ale na temat spożycia alkoholu w ogóle nikt nigdy nie mówił, nie stawiano tego zagadnienia w całej jego rozciągłości. Byliśmy przy tym świadkami, jak wszelkie zabawy, organizowane nawet przez ZMP, organizacje związkowe, komitety rodzicielskie itd. urządzone były z wódką. Zabawy bez wódki należą do rzadkości. Na zebraniach, naradach - temat ograniczenia spożycia alkoholu, był dotychczas wstydliwie przemilczany. Wydaje się więc słuszne, by zainteresowane organizacje i instytucje więcej uwagi poświęciły temu palącemu problemowi.

Bolesław Dyczkowski.

Jeszcze na temat kina...

Stałym bywalcom kina „Nowa Huta” w Koszalinie - miłośnikom filmów, nasuwa się szereg uwag w związku z rozprowadzaniem abonamentów i sprzedażą biletów w kasach kina.

Tak np. kupienie abonamentu w kasie kina przez pojedyncze osoby, jest prawie nieosiągalne, gdyż już w najbliższe dni po pierwszym każdym miesiącu, kasjerki odpowiadają, że abonamenty wyprzedano. Tymczasem nie do wszystkich zakładów pracy docierają pracownicy kina „Nowa Huta”, rozprowadzający abonamenty. Może więc kierownictwo kina odpowie na pytanie: jak zaopatrzyć się w abonamenty miesięczne?

Drugą sprawą, niemniej dokuczliwą dla amatorów filmów zwłaszcza tych, którzy najwięcej czasu mają w niedzielę - jest brak przed sprzedaży biletów na seanse wieczorne w niedzielę. Ani w sobotę, ani w niedzielę przed południem nie sprzedaje się biletów na niedzielne seanse wieczorne. Pozostaje tylko oczekiwanie w kolejce (przeważnie bardzo długiej) na półtorej godziny przed seansem. Jednakże i ta droga często zawodzi, ponieważ znaczna część biletów jest już wykupiona na listy zbiorowe lub na zamówienia grupowe.

Wydaje nam się, że i w tym wypadku można by ułatwić koszalińskim kinom

Koszaliński PZM na IV miejscu w kraju

Polski Związek Motorowy w Koszalinie, prowadzi masowe szkolenie na kursach samochodowych i motocyklowych. Na kursach tych kandydaci na szoferów-amatorów, zapoznają się teoretycznie i praktycznie z budową silników, ich konserwacją i przechodzą szkolenie praktyczne. Po ukończeniu 6-tygodniowego wieczornego kursu, kursanci otrzymują prawa jazdy dla amatorów.

PZM posiada w Koszalinie stały punkt szkoleniowy, ponadto 5 kursów ruchomych, które prowadzą szkolenia na terenie całego województwa.

W ciągu trzech kwartałów br. wyszkolono 708 szoferów i motocyklistów (stanowi to 88 proc. planu) co w skali krajowej PZM w Koszalinie stawia na IV miejscu.

15 bm. rozpoczyna się nowy kurs dla amatorów-szoferów i motocyklistów.

(12)

nom, oglądanie filmów w dzień wolny od pracy.

(12)

Nagrody dla przodujących hodowców ze spółdzielni produkcyjnych

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie przyznało ostatnio nagrody pieniężne dla przodujących hodowców-członków spółdzielni produkcyjnych.

Nagrody w wysokości 500 zł otrzymali: Władysław Badnarski - brygadzysta hodowlany ze spółdzielni produkcyjnej Włynkowo, Idzik Chwałka - oborowca ze spółdzielni produkcyjnej Włynkówko, Marta Jędrzejewska -

chlewniczka ze spółdzielni produkcyjnej Choćmirowko i Józefa Chudyka - chlewniczyzna ze spółdzielni produkcyjnej Swołowo.

Nagrody w wysokości 300 zł otrzymali: Piotr Kryży - owczarz ze spółdzielni produkcyjnej Niestkowo, Jakub Tutucki - owczarz ze spółdzielni produkcyjnej Charnowo.

M. Bieg



Jeden z czytelników „Głosu” w swym liście do redakcji zwrócił uwagę na ciemność, jakie panują przy ul. Świerczewskiego i Skłodowskiej w Szczecinku. W odpowiedzi na naszą interwencję Pres. MRN w Szczecinku poinformowało nas, że ulice te w najbliższym czasie zostaną oświetlone.

GOSPODA WIEKOWO JEST JUŻ NALEŻYCIEM ZAOPATRZONA

W nr 248 „Głosu” z dnia 18 ub. miesiąca pisaliśmy o brakach w zaopatrzeniu gospody w Wiekowie. Jak informuje nas Zarząd GS w Wiekowie zaopatrzenie gospody uległo już znacznej poprawie. „Podobne wypadki - jak stwierdzają w piśmie towarzysze z Zarządu GS-u w Wiekowie - nie będą już miały miejsca”.

ORKI JESIENNE UKOŃCZONE

W rubryce pt. „Nasi czytelnicy i korespondenci piszą” z dnia 11. X. br. pisaliśmy o trudnościach, na jakie napotykał członkowie RZS Warszkowo w sprawnym przeprowadzeniu orki jeśiennej. W wyniku niedotrzymania umowy przez POM w Sławnie, który nie dostarczył w terminie potrzebnych maszyn, zachodziła obawa, iż prace jeśienne zostaną poważnie opóźnione. W odpowiedzi na naszą krytyczną notatkę dyrekcja POM skierowała do spółdzielni produkcyjnej Warszkowo edpo-

wiednią ilość maszyn tak, że orki jeśienne zostały w terminie wykonane.

A. B.

Właściwe zabezpieczenie przewodów wodociągowych przed mrozami - zapewni nam stały dopływ wody

Zbliża się zima. Już niedługo stały dopływ wody do mieszkań uzależniony będzie od zabezpieczenia przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych, a także wodociągów przed mrozami. Zniszczenia, jakie w wyniku braku tego zabezpieczenia miały miejsce w roku ubiegłym, nie mogą się powtórzyć.

Jak informuje nas kierownik eksploatacji MZBM tow. Nartnowicz, we wszystkich sklepach MHD i PSS z artykułami gospodarstwa domowego, zakupić można za minimalną opłatą wate, zrzynki filcowe, kit itp. - służące do zabezpieczenia przewodów.

Także w tartaku przy ul. Lechickiej w Koszalinie, administratorzy domów mogą otrzymać bezpłatnie małe

Pierwsze odznaki „Wzorowego Szradawcy”

Właściwe zaopatrzenie sklepów w Koszalinie, zależy w dużej mierze od pracy sprzedawców. Są jednak jeszcze sprzedawcy, którzy nie dbają o pełne i dobre jakościowo zaopatrzenie, dokładną wagę, o estetykę swoich sklepów, nie zwracają dostatecznej uwagi na za bezpieczeństwo towarów itp. Są również sprzedawcy ofiarni, którzy długoletnią, dobrą pracą przyczynili się do niemałych osiągnięć handlu uspołecznionego.

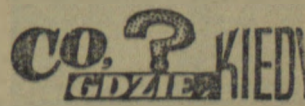
Na akademii poświęconej 38-jej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, trzech sprzedawców PSS otrzymało odznaki „Wzorowego Sprzedawcy”. Odznaki wraz z nagrodami pieniężnymi otrzymał: długoletnia sprzedawczyni, pracująca obecnie w sklepie Nr 8 przy ul. Dzymala - ob. Urszula Schwarz, kierowniczka sklepu Nr 14 przy ul. Świerczewskiego - ob. Elżbieta Jagodzińska, oraz kierownik sklepu Nr 5 przy ul. Młyńskiej - ob. Mieczysław Sulikowski.

Oprócz tego za dobre wyniki osiągnięte we współzawodnictwie długoletniemu czternastu pracowników otrzymało nagrody pieniężne.

Odznaki „Wzorowego Sprzedawcy” zmobilizują niewątpliwie załogi sklepowe do jeszcze lepszego pełnienia swych obowiązków w służbie konsumenta.

B. DYCZKOWSKI

(bk)



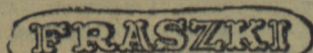
WAŻNIJSZE TELEFONY I ADRESY

Komenda Miasta MO - telefon 33-37.
Szpital Miejski - ul. Falata 3/5, tel. 22-13; Psie Pole - tel. 26-06.
Pogotowie Ratunkowe - tel. 19.
Straż Pożarna - tel. central. 323, tel. alarm. 08.



„Nowa Huta” - Silniejszy od nocey: seanse godz. 16, 18 i 20.
WDK - Cena strachu: seans o godz. 17.30.

„Młoda Gwardia” - Rokoszw - w - Godziny nadziei.
Uwaga! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.



FRASZKA DYSTRYBUCYJNA

Chociaż mierzę aż dwa metry - bardzo lubię nosić swetry. Dawno swetra już nie miałem, więc szukałem go z zapalem. Nie znalazłem. O! po prostu typowe trudności wzrostu!

TROSKA

Troska o człowieka - to nasze zadanie! Troska o człowieka - podstawa ustroju! Tymi stwierdzeniami zakończył zebranie i kazal kupić hotel do swego pokoju.

WL. SCISŁOWSKI

MODA

W sierpniu r. odbył się w Berlinie VI Międzynarodowy Konkurs Mody. W konkursie, którego celem jest podniesienie kultury ubioru w krajach demokracji ludowej, wzięło w tym roku udział 5 państw: Czechosłowacja, Niemiec, Republika Demokratyczna, Rumunia, Węgry i Polska. Zaznaczyć należy, że nasz przemysł odzieżowy dopiero po raz drugi uczestniczył w tym konkur-



Zgrabny i wygodny kombinon dla traktorzystki.

... podczas gdy inne kraje demokracji ludowej, jak NRD, Czechy i Węgry, biorą w nim udział już od szeregu lat.

Związek Radziecki, który demonstrował swe modele w latach 1953 i 1954, w roku bieżącym delegował jedynie kilkunastoosobową grupę obserwatorów. Również Bułgaria przelała obserwatorów.

Każde z uczestniczących w konkursie państw zaprezentowało 58 modeli.

Projekty naszych modeli były dobre. „Sächsische Zeitung“ z 30. IX. br. krytykując brak śmiałych linii u projektów NRD pisze: „Należy się spodziewać, że nasi przedsta-



Suknia z lilia wełny. Biały kapeluszy z płki i białolilia kwiaty na kleszonce.

wiele nauczą się tego od polskich przyjaciół, którzy pierw szorstnie wzorują...”

A „Berliner Zeitung am Abend“ stwierdza: „Polskie modele zwracają uwagę swolnym stylem. Konsekwentnie, porzuciwszy od codziennej sukni a skończywszy na wieczorowej, utrzymywano wąską linię. Dalsze cechy: osiaganie efektów nie przez plisy, kokardy itp., lecz przez doskonały krój, dobre zestawienie kolorów i pełne smaku dodatki. Dzięki temu nawet skromna sukienka wydawała się prawdziwie elegancka”

Gdzie tkwią korzenie? religijnego myślenia u ludzi

Jan i Andrzej prowadzili gołącą dyskusję na temat religii. Andrzej nie rozumiał — co znaczy marksistowska teza, że warunki społeczne rodzą religijny sposób myślenia u ludzi i Jan tłumaczył mu sens tej tezy.

— Wyjaśnij ci to — powiedział Jan — na przykładzie z własnego życia.

Jestem ateuszem. Światopogląd mój — to materializm dialektyczny, to marksizm-leninizm. Jest mi z gruntu obca wszelka mistyka, przesąd i religianctwo. I otóż w moim ateistycznym mózgu... Nie, muszę ci to powiedzieć po porządku.

Był styczeń 1931 roku. Partia posłała mnie do Krakowa. Zostałem tam aresztowany. Na wolności w Warszawie zostawiłem żonę i syna. Żona była w ciąży, na dodatek chorowała. Warunki materialne i mieszkaniowe, w których zostawiłem rodzinę, były ciężkie. Im bardziej zbliżał się termin rozwiązania, tym mocniej dręczył mnie niepokój o dom. Codziennie, gdy dozorca więzienny otwierał drzwi celi, wypatrywałem listu z jego ręki. Przechodził tydzień za tygodniem. Listu z domu nie było. I otóż pewnej nocy miałem straszny sen. Śniło mi się, że jestem w Warszawie, w domu, i że na łóżku widzę zmarłą żonę. Obudziłem się w okropnym strachu. Przez kilka tygodni nie mogłem otrząsnąć się z wrażenia tego snu. Uspokoiłem się dopiero wtedy, kiedy otrzymałem list.

Co ci chce przez to powiedzieć? Przecież doskonale uświadamiałem sobie, dlaczego miałem taki sen. Obcy mi nie był, a nawet cień cienia jakiegokolwiek przesądu, że sen mój, to jakiś „palec boży“ zwiastujący nieszczęście czy inna podobna mistyka. Wiedziałem z całą jasnością i naukową precyzją, że jest to produkt mózgu nadszarpniętych nerwów, wytwór niepokojów, który wzmagal się w ciągu tygodni — i nie poza tym. Nic więcej sen ów nie oznaczał.

A mimo to...

Mimo to nie mogłem w żaden sposób wyzwolić się z wrażenia tego snu. Gdzieś, w podświadomości, absolutnie niezależnie ode mnie, wbrew mnie, wbrew logice, wbrew zdrowemu rozsądkowi i naukowemu rozumieniu zjawiska żył w sercu przesądny niepokój narzucony przez koszmarny sen.

Pomyśl teraz nad taką sprawą: jakie przyczyny mogły spowodować, żeby naturalne, codzienne w naszym życiu zjawisko: sen (nawet koszmarny sen), przybrało — i to w umyśle człowieka wolnego od fantasmagorii religijnej — cechy zjawiska nadprzyrodzonego? Bo przecież ów sen urósł w moim umyśle — wbrew woli i na przekór rozumowi — do przesądu.

Pomyśl, Andrzeju, skąd wziął się ten stan u człowieka? I to — u człowieka moich przekonań? Odpowiedź na to pytanie jest jedna: to bezradność więźnia (niech będzie nawet pozorna bezradność, ale w tej chwili konkretnie przezeń odczuwana) wobec nieszczęścia, które lada chwila może się zwać na niego, to niemożność spętanego człowieka, którego spłot warunków pozbawił możliwości czynnego oddziaływania na los swoich najbliższych, to przymusowa bierność wycekiwania, na które skazała go sytuacja wobec możliwości tragicznego wypadku — to one stworzyły stan psychiczny, w którym zrodziły się nastroje mistycyzmu i religianctwa.

Przecież nie muszę ci wyjaśniać, wiesz o tym dobrze, że religia powstała właśnie wskutek poczucia bezradności człowieka wobec niepodzielnie rządzących jego losami sił przyrody, które przyjmowały ową postać sił nadziemskich, wcielonych w różne bóstwa. W ustroju klasowym człowiek czuje ponad to swą bezbronność wobec praw ludzkich, które klasa panująca narzuca rządzonemu i uciskanemu.

Tam, gdzie człowiek nie może rozwiązać swoich podstawowych spraw życiowych w oparciu o pomoc społeczną, w trybie normalnych, zwykłych, ludzkich, naturalnych wysiłków, tak jak to było np. w moim wypadku w więzieniu, albo tak jak to było przed wojną, wówczas gdy tysiące ludzi na wolności miażdżyla bezradnością klęski bezrobocia czy inne nieszczęścia — tam rodzi się w człowieku wewnętrzna potrzeba ucieczki do pomocy nadnaturalnych sił, które dają człowiekowi iluzję „wyjścia“ z sytuacji.

To jest owo źródło socjalne, które w ustroju kapitalistycznym sprzyja utrwaloeniu religijnego sposobu myślenia u ludzi.

Jeśli wnkniesz w te sprawy, Andrzeju, to zrozumiesz, dlaczego tak ostro i w skali masowej podnoszą się nastroje religijne ludności w okresie wojny. Zwróciłeś może uwagę, że w wielu domach warszawskich stoją we wnęce ściany, albo na środku podwórza wizerunki Matki Boskiej, umieszczone przez ludność podczas okupacji hitlerowskiej. To strach przed śmiercią, zadawana przez okupanta, rzucał mieszkańcom na kolana przed owymi wizerunkami świętych i wyrwał z ich serc płacz i modły o ratunek!

Zrozumiesz, Andrzeju, wnknliw słowa Marksa, że religia, „to dusza bezdusznego świata“, to „westchnienie uciskanej istoty“.

I zrozumiesz jeszcze jedną rzecz: że dopiero na tle owych głębokich socjalnych korzeni, organicznie tkwiących w ustroju społeczeństwa klasowego, narzucających szerokim rzeszom ludności religijny sposób myślenia i odczuwania — dopiero na ich tle gruntuwała swoje wpły-

wy religia — jako czynnik klasowy i polityczny, jako ważny instrument w walce, którą burżuazja przy pomocy oddanego jej aparatu szkoły, duchowieństwa itd. prowadziła o utrwaleenie swojej władzy i ustroju wyzysku.

Religia wspaniale nadawała się do tego celu. Religia uczyla naród pokory, uległości i posłuszeństwa wobec władzy kapitalistów. Religia wychwalała ubóstwo duchowe i materialne prostego człowieka i ofiarowywała mu w zamian nieśmiertelność, „królestwo niebieskie“. Za pomocą religii wpajano w masy przekonanie, że własność prywatna jest rzeczą świętą, a ustrój oparty o tę własność — od Boga jest dany. Religia skierowywała umysły milionów ciężko doświadczonych przez wyzysk kapitalistyczny ludzi w niebiosy, by szukali iluzorycznej pomocy w swojej ciężkiej sytuacji w modlitwie zamiast szukać tego wyjścia na ziemi, w oparciu o robotnicze organizacje polityczne, zawodowe i kulturalne, zamiast szukać go w czynnej walce rewolucyjnej z wyzyskiwaczami.

Socjalizm wykarczowuje społeczne korzenie, które rodzą religię, bo likwiduje w człowieku ów śmiertelny strach przed dniami jutrzejszym, a jednocześnie socjalizm, przez likwidację klasy wyzyskiwaczy, odbiera religii jej polityczną podstawę, na której rozwijała ona i wzmacniała swoje wpływy w warunkach władzy burżuazji.

Nam nie potrzeba jest dynamiona dla zamaskowania naszej władzy, bo my nad nikim nie panujemy. Pod nami nie ma już żadnej innej, niższej od nas klasy. Przeciwnie, my toczyliśmy walkę z tymi, którzy choć nie są już u władzy, żyją wciąż jeszcze z wyzysku (np. kulacy na wsi). My jesteśmy wszystkim, całym, narodem!

Wierzenia religijne nie mają przed sobą perspektywy rozwoju w socjalizmie. My nigdy nie będziemy walczyli z religią i wierzeniami ludu, środkami administracyjnymi. To byłoby szkodliwe i głupie. Stoimy na gruncie wolności sumienia, stąd nasza tolerancja dla wierzeń religijnych. Ale przez budowę socjalizmu i bezklasowego społeczeństwa odbieramy religii jej ekonomiczną i polityczną bazę i ona musi w przyszłości stać się w naszym społeczeństwie przeżytkiem, który zawiśnie w próżni. Wzrost materialnego dobrobytu ludności, wzrost kultury, nauki i świadomości najszerzych rzesz narodu, zlikwiduje ten przeżytek do reszty.

HENRYK ŻŁOTOW

SPORT

Sparta Walcz pokonana

Zryw Koszalin utrzymał pozycję lidera



Ubiegła niedziela rozgrywek koszykarski o mistrzostwo klasy A przyniosła swego rodzaju niespodziankę w postaci porażki walekiej Sparty z jej lokalnym rywalem Zrywem. Po dość chaotycznej, nerwowej i nie stojącej na najlepszym poziomie grze zrywowcy wygrali 46:40 (19:21).

Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobył Michałowicki — 18 i Czesnowicz — 15, dla pokonanych Ksepko — 16 oraz Basiński — 11.

Porażka niedawnego lidera zepchnęła go na czwarte miej-

sce w tabeli, a Zryw dołączył do czołowych i zajmuje obecnie trzecią lokatę.

Tak więc groźny konkurent koszańskiego Zrywu — walecka Sparta odsunęła się na jakiś czas od ataku na pozycję przodownika.

W polu, nie pokonanym jest w dalszym ciągu Zryw Koszalin, a tylko jeden mecz ma przegrany Kolejarz Białogard i kto wie, czy bezpośredni pojedynek między nimi nie zdecyduje o zajęciu I miejsca w tej rundzie rozgrywek.

Na szarym końcu bez zdobytých punktów znajdują się nadal LZS Swidwin i Zryw Warcino.

TABELKA

Zryw Koszalin	5:0	426:217
Kolejarz Białogard	5:1	332:225
Zryw Walcz	5:2	321:263
Sparta Walcz	5:2	290:248
Sparta Słupsk	2:2	153:112
Zryw Białogard	2:4	179:178
Start Koszalin	2:3	167:284
Bud. Kołobrzeg	1:4	183:236
LZS Swidwin	0:5	167:278
Zryw Warcino	0:4	134:311 (ano)

Hokeiści przegrywają w CSR

Hokejowa reprezentacja Warszawy przebywająca na tournée w Czechosłowacji w piątym meczu spotkała się w Pilźnie z miejscowym Spartakiem. Mecz zakończył się zwycięstwem Czechosłowaków — 5:3 (2:1, 2:1, 1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Vaclav i Cechura — po 2 oraz Liska, a dla Warszawy — Bryniarski — 2 oraz Czech.

Drużyna polska zagrała w I tercju zupełnie dobrze, ale nie wykorzystala wielu dogodnych sytuacji pod bramką Spartaka. W II tercju Polacy grali już znacznie słabiej, w ostatniej tercju gra była bardzo wyrównana.

We wtorek, 15 bm. Polacy rozegrają szóste i ostatnie spotkanie podczas swego pobytu w CSR. Przeciwnikiem ich będzie I-ligowe Dynamo Karlowe Vary.

Rekord Polski młodzików w rzucie młotem

Lekkoatleta poznański Marcin Niewiada pobił należący do niego rekord Polski młodzików w rzucie młotem (6 kg) o 1,30 m osiągając odległość 49,46.

Zabłocki i Lachowski najlepsi w turniejach klasyfikacyjnych

W Warszawie rozegrane zostały w niedzielę klasyfikacyjne turnieje szermiercze w szabli i szpadzie. Turniej szablistów wygrał Zabłocki — 5 zwycięstw, przed Pawłowskim, Sobolem i Kuszewskim — po 4 zwycięstwa.

Wśród szpadzistów zwyciężył Lachowski przed Złomochem i Cypionką — wszyscy po 5 zwycięstw. O kolejności zdecydowały dodatkowe walki, które wygrał Lachowski.

Szachowe mistrzostwa Polski

W siódmej rundzie szachowych mistrzostw Polski seniorów Sliwa zremisował z Prochnikiem, Balcarek wygrał z Dodą, Dworzynski zwyciężył Szapiro, a Solecki Gawlikowskiego. Zremisowali: Kwapisz z Litmanowiczem i Witkowski z Łutczynowiczem. Po siódmej rundzie prowadzi Solecki — 5,5 pkt. przed Sliwą, Balcarkiem, Gniotem i Łutczynowiczem — po 4 pkt. oraz Dworzynskim, Witkowskim i Barłowskim — po 3,5 pkt. W turnieju „B“ po 6 rundzie prowadzi Gadaliński — 4,5 pkt. przed Dzieciolowskim — 4 pkt. i Platerem — 3 pkt.



— Jak to wszystko? — spytał Gończarow. — A gdzie się podziala ta para? Sawuszkina westchnęła głęboko i poprosiła o wodę. Jednym haustem wypił pełną szklankę i wolno mówił dalej: — Zbudziłem się pod wleczo, padał ulewny deszcz, przemokłem do nitki, mdliło mnie, głowa bolała, miałem wrażenie, że pęknie za chwilę. Oglądałem się dookoła — tej pary nie ma. Samochód stoi na swoim miejscu. Sprawdziłem, czy wszystko w nim w porządku. Okazało się, że tak. Na siedzeniu leżało pięćset rubli. Nie wiem, czy to była zaplata dla mnie, czy też zapomnieni o tych pieniądzach i zostawili je w maszynie... — Kiedy zauważyłś dzwonek w samochodzie? — Przyjechałem do garażu, odstawiłem maszynę, nagle słyszę wołanie: „Patrz, wóz pocharatany“. Pa-

trze, a tu rzeczywiście dziura. Jak to się stało, nie mam pojęcia. W jakim sposobie przejechałem przez miasto i nikt mnie nie zatrzymał, nie mogę pojąć. Myślę, że deszcz pomógł. — Dlaczego od razu nie powleczliście o tym? — Mówiono to mnie morderca, grabieżca, a ja nikogo nie zabiłem, nikogo nie ograбіłem. Ciągle myślałem, że mylą mnie z kim innym. — Czy możecie powiedzieć nam, jak wyglądali wasi pasażerowie? — Mogę. Meżczyzna wysoki, około lat czterdziestu, twarz przeciętna, nie szczególnego w niej nie zauważyłem. — Jak był ubrany? — Nosił szare ubranie. A kobieta, z pewnością ją znałem, bo określił się ją bardzo dokładnie. Ruda, z loczkami, okrągła twarz, nos zadarty. Początkowo dużo się śmiała, a potem posmutniała i zamilkła. A jak była ubrana, zabijcie, ale nie pamiętam. Zwyczajnie, tak jak kobiety ubierają się latem. — Jak zwracali się do siebie? — Nie pamiętam, nie zwróciłem uwagi. — Sawuszkina westchnęła. — Ja ponoszę winę, maszyna państwa, wzięłam pasażerów „na łebka“. Ale daję słowo, nie popełniłem żadnego przestępstwa. Nigdy nie miałem rewolweru. — Wierze wam, Sawuszkina — rzekł Gończarow. — Oczywiście, że będziecie to wszystko musieli wyjaśnić sądowni. A teraz pojedziecie

z naszymi ludźmi i pokażecie miejsce, gdzie uctowaliście. Wróćcie, wypełnimy jeszcze jakis formalności i pojedziecie do domu. — Do domu? — spytał Sawuszkina drżącym głosem. — A cóżbyście chcieli? — uśmiechnął się Drozdow. — Nie bójcie się, gdy będziecie potrzebni, zawezwiemy was — powiedział Gończarow i wstał. Sawuszkina wyprowadzono. W gabinecie znów zaległa cisza. Wyjąłem notes i zacząłem coś zapisywać. Rozejrzałem się po pokoju. Prócz mnie i Gończarowa nikogo nie było w gabinecie. Major siedział przy otwartym oknie i spokojnie palił papierosa. — Towarzyszu Gończarow — zwrócił się do majora — proszę mi powiedzieć, co sadszicie o zeznaniach Sawuszkina? Udział Sawuszkina w zbrodni staje się wręcz niewiarygodny. Mam wrażenie, że jesteście już na właściwej drodze. Otóż człowiek w szarym ubraniu, będziemy go tak nazywali — wynajął samochód, pojechał za miasto, upił szofera, włożył jego kurtkę, czapkę i samochodem pojechał, by spotkać się z Orłowem. Po dokonaniu zbrodni wsiadł do wozu, a zobaczywszy, iż samochód goni milicjant, wyrzucił czapkę Sawuszkina za okno. Wrócił szczęśliwie na miejsce, odstawił samochód, na siedzeniu zaś położył 500 rubli ze zrabowanych pieniędzy. Oto wersja, która wynika z zeznań

Sawuszkina. Według mnie tak się rzecz miała. Mówiliśmy jeszcze o zachowaniu Sawuszkina, gdy za drzwiami rozległy się jakieś głosy. Wszedł Drozdow ze swoimi współpracownikami, niosąc jakieś paczuski. Postawili na stole puste butelki od piwa i wina. Po chwili wszedł do gabinetu Sawuszkina. — Niezgorsza piątykę urządziłście — rzekł Drozdow. Oto resztki wina i zakąsek. Obawiam się, że deszcz mógł zatrzeć ślady palców na butelkach. Wezwano Kowalenkę i polecono poddać wszystko ekspertyzie. — Wypito sporo. Starczyłoby i na sześć osób — zauważył któryś z obecnych. — Patrzcie Sawuszkina, do czego doprowadziło was pijanstwo. DLACZEGO MARCZEWSKA ZWOLNIŁA SIĘ Z PRACY? Drozdow wyszedł z gabinetu. Musiał załatwić kilka ważnych spraw. Kowalenko wyprowadziła Sawuszkina, żeby oddać mu dokumenty. — Mam jednak wrażenie — powiedziałem — że Sawuszkina został zwolniony przedwcześnie. Może przestępcą jest jego znajomy, a wtedy mógłby go przecież uprzecznić...

(C. d. n.)